Nr. 236. Kraków, 14 Października — ~~Środa~~ Wtorek Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
w KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413, Księgarnie pp. S. A. Kryżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Rasskowski* Faubourg Poissoniere Nr. 38. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 13 października.

Jeden z dzienników paryskich utrzymuje, że fuzyoniści noszą się z myślą ofiarowania korony hrabiemu Paryżą, w razie, jeśliby hr. Chambord nie ustąpił pod względem chorągwi, i że w takim razie choćby zatwardziali legitymiści odpadli, przybyłoby głosów z lewego środka. Słowa te świadczą, że nie wszyscy we Francyi rozumieją znaczenie fuzyi, skoro nie rozumieją jej politycy z rzemiosła, dziennikarze. Fuzya nie jest kompromisem, i dla tego, że ją długo za taki poczytywano, nie mogła przyjść do skutku. Fuzya jest po prostu uznaniem przez młodszą linię Bourbonów zasady legitymizmu, a zarazem przez partyę orleańską zrzeczeniem się dziedzictwa nie tylko po Ludwiku Filipie, ale i po jego ojcu, obywatelu Egalité, to jest wyparciem się prawa robienia rewolucyi. Nie idzie tu także o zastąpienie rządów konstytucyjnych jedynowładnemi, bo legitymizm nie jest bynajmniej jednoznacznym wyrazem z autokratyzmem, jak znów najpotężniejsza autokracya, jaka się w dyktaturze skupia, nie ma nic z legitymizmem wspólnego, i właśnie zastępuje ona u ludzi, którzy się sami dobili władzy, podstawę prawa. Legitymizm może istnieć tak dobrze w monarchii samowładczej jak konstytucyjnej. Niezmiernie wiele szkody zrządziły już mylne nazwy rzeczy i branie jednych za drugie.

Partye orleańska jak bonapartystowska w tem szwankowały, że prawa domu orleańskiego jak i napoleońskiego opierały się na wybieralności. Wybieralność zaś nie jest bezprawnością, lecz jest niekonsekwencyą, jeśli jest związana z dziedzicznością, jak było z Ludwikiem Filipem i Napoleonem III. Jeśli organizacya państwa polega na wyborach, wtedy wybór może być czasowy albo dożywotni, czasowy jak w Ameryce, dożywotni jak było w Polsce przez dwa wieki; ale uznawszy raz zasadę wybieralności, nie można odmawiać przyszłym pokoleniom prawa wybierania dla siebie cesarza, króla albo prezydenta.

Fuzya była zatem zrzeczeniem się dziedziczności wybieralnej i praw z niej wyciąganych a powrotem do legitymizmu. Z chwilą poddania się książąt Orleańskich hr. Chambordowi, znikła wszelka podstawa dla dalszego istnienia partyi orleańskiej, i partyi tej już nie ma. Konstytucyoniści przybrawszy jej miano, mylnie się niem dziś zastawiają; konstytucyjnym może być tak dobrze Bourbon jak Orlean, i był nim Ludwik XVIII jak Ludwik Filip.

Dwa tylko stronnictwa istnieją dziś we Francyi: monarchiści i republikanie; między niemi stoczy się bój, który ma utrwalić jedną z tych dwóch form państwa. Wielu z tych, co się do jednej albo drugiej przyznają partyi, czynią to niekoniecznie w imie wyznawanych przez siebie zasad, ale także z praktycznych pobudek. Mniemają bowiem jedni, że ponieważ republika istnieje, utrzymać ją należy, aby zamknąć drogę pretendentom mogącym wichrzyć Francyą i aby uniknąć przewagi indywidualnej króla, oraz całego tego aparatu dworskiego i dworackiego, który wywierać zwykł wpływ nieuprawniony na sprawy publiczne; drudzy zaś lękają się republiki, jako źródła nieustających rewolucyj, zyskujących łatwo legalizacyę w samej sile faktu dokonanego.

Wzgląd na instytucye i organizacyę władz państwa powinien tu orzekać. Gdyby Anglia dziś została republiką, nicby się w jej politycznym ustroju nie zmieniło, bo żaden prezydent republiki nie ma mniej władzy od królowej Wiktoryi; ale Francya nie posiada instytucyj zrosłych z duchem i tradycyą narodu, nie ma parlamentu ani samorządu hrabstw i gmin, ani wybieralności sędziów, słowem, nie ma nic republikanckiego, prócz teraźniejszej nazwy. I dla tego trudno jej być republiką. To tylko praktyczna strona restauracyi. Ale restauracya daje nadto zasadę, która w swej nienaruszoności jest rękojmią trwałości, i dla tego też opór hr. Chamborda wszelkim od niego wymaganym ustępstwom jest tylko ścisłem przestrzeganiem zasady, którą on reprezentuje. Odstąpienie od tej niewzruszoności sprowadziłoby tak zwaną fuzyę do roli kompromisu, a przeto pozbawiłoby Francyę zasady monarchicznej, która jedna jeszcze daje jej podstawę i może stać się tarczą od zamachów stronnictwa „nieprzejednanych“, któreby z Francyi zrobiło dzisiejszą Hiszpanię, zkąd wzięta i nazwa jego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 12 października.

(E) Wczoraj w Zakładzie Narodowym imienia Osolińskich odbyło się doroczne uroczyste posiedzenie, które zagaił obecny kurator hr. Krasicki oddając kilku słowami hołd pamięci ś. p. Księcia Jerzego Lubomirskiego.

Ze sprawozdania obszernego, odczytanego przez p. Wisłockiego dowiedzieliśmy się, iż muzeum w ubiegłym roku zostało ostatecznie urządzone, a zbrojownia w porządku, wszystkie autografy ułożone w porządku, zbiór wykopalisk znacznie pomnożono, a biblioteka przeworska do ogólnego księgozbioru jest wcieloną. Obecny stan biblioteki jest następujący: Dzieł drukowanych 65,000, dubletów 3,824, prób druku 4,449, rękopismów 1,917, autografów 2,608, dyplomów 560, rycin 14,662, podobizn 63, przedmiotów muzealnych 1,374, atlasów i map 876, monet polskich 1,697, obrazów 470. Czytelnia naukowa miała w ciągu roku czytelników 945. Rękopisów wydano do ich użytku 368, dzieł drukowanych tomów 1,708. Czytelnia druga dla młodzieży miała czytelników 7,231; do domu wypożyczono dzieł 2,971. O ile dosłyszeć mogliśmy, wydano z dochodów około 2,000 złr. na potrzeby kancelaryjne, i zakupno książek nowych, roboty introligatorskie. Nasuwa się mimowoli pytanie, dla czego zakład naukowy tak mało wydaje na zakupno książek. Zauważono przytem, że już od 6 lat zakład bardzo mało nowych książek nabywa. Że tak szczupły wydatek wystarczy dla kompletowania księgozbioru, pozwalamy sobie powątpiewać.

Ze zmian osobistych zaszły tylko dwie, mianowano bowiem p. Edwarda Pawłowskiego stałym konserwatorem muzeum, miejsce zaś p. Władysława Łozińskiego sekretarza oddziału naukowego zajął Dr Wojciech Kętrzyński.

Po odczytaniu sprawozdania przemówił p. August Bielowski a uczciwszy pamięć założyciela zakładu i protektorów, nadmienił o pracach, które zakład obecnie wykonywa. I tak drukuje się drugi tom kodeksu dyplomatycznego Tynieckiego. Dowiaduję się przytem że zakład przygotowuje również drugie poprawne wydanie pierwszego tomu tego dzieła. Następnie zapowiedział mowca wydanie pamiętników Pszonki, których ważność dla poznania ówczesnych dziejów Polski w krótkich zarysach przedstawił.

Publiczność w małej liczbie zebrała się. W ogóle zauważamy, że od niejakiego czasu posiedzenia zakładu bardzo małe budzą zajęcie. Wina po części leży może tylko w publiczności. Nie tak bowiem dawno, jak posiedzenia te bywały nader świetne i publiczność tłumnie się na nie zbierała.

Wtedy atoli program był więcej zajmujący. Czytano dawniej szkice Szajnochy, Mieczysław Romanowski wygłaszał niektóre poezye, Ksawery Godebski odczytywał rozprawy a nawet zpoza zakładu uczeni brali czynny w posiedzeniach tych udział. Obecnie zaś publiczność skazaną jest na przysłuchiwanie się przez blisko godzinę cyfrom których nikt nie zapamięta, prócz chyba sprawozdawców dziennikarskich. W interesie tedy zakładu równie jak publiczności byłoby do życzenia, aby obszernych tych sprawozdań nieczytano, lecz drukowano je i rozdano, a zbywający czas użyto na wygłoszenie zajmującej jakiej rozprawy, jak dawniej bywało.

Wiedeń 12 października.

(R). Mniemają tu powszechnie, iż rząd, pomimo niepomyślnej sytuacyi giełdowej i finansowej, zajmuje się szczerze sprawą rozpoczęcia budowy kolei żelaznej z Tarnowa do Leluchowa; mówią nawet, że znany przedsiębiorca kolejowy baron Klein ma otrzymać budowę wspomnionej kolei i że inżynierowie jego objeżdżają już główne jej linie. Ubolewalibyśmy nad tą wiadomością, gdyby się sprawdzić miała, gdyby minister handlu miał odstąpić od swego pierwotnego zamiaru podziału całego przedsiębiorstwa na mniejsze partye budowy *(Bauloose)*, a natomiast znowu miał powierzyć budowę jednemu głównemu przedsiębiorcy, i to obcokrajowcowi. Dotychczasowe doświadczenia dowiodły dostatecznie, iż budowy prowadzone przez jeneralnych przedsiębiorców nie były połączone z wielką korzyścią dla towarzystwa kolejowego. Albo koleje niebyły dobrze prowadzone, albo też przedsiębiorcy już po ukończeniu budowy, żądali nadwyżki, które to żądanie prowadziło zazwyczaj do procesu. Jeneralny przedsiębiorca powierza budowę swoim podprzedsiębiorcom (*Subunternehmer*), zmuszony jest zatem nietylko o własnym zysku pomyśleć, ale i o zysku podprzedsiębiorców, bo występuje tylko w charakterze pośrednika między towarzystwem kolejowem a podprzedsiębiorcami. Na poparcie naszego twierdzenia, powtarzamy fakt nam przytoczony, że druga część budowy kolei Lwów-Krasne-Brody i Złoczów-Tarnopol-Podwołoczyska, która podobno przedstawiała bardzo wielkie trudności, jednak taniej wypadła, aniżeli część pierwsza, ponieważ budowę jej przeprowadzono w pojedyńczych działach (*Bauloose*). Nie ma więc żadnego powodu wzbogacania zagranicznych jeneralnych przedsiębiorców, skoro w kraju dość znajduje się podprzedsiębiorców, co nabyli potrzebnych doświadczeń i rutyny przy budowie innych kolei galicyjskich, a zapewne i dziś pod korzystniejszemi warunkami gotowi są podjąć się budowy kolei Tarnów-Leluchów, choćby pod dozorem jeneralnej inspekcyi kolei żelaznych w ministerstwie handlu.

Znaliśmy redaktora dziennika, który ilekroć współpracownicy byli w kłopocie, o czem pisać artykuł wstępny, radził im pisać o „kwestyi wschodniéj,“ ta bowiem w czasach najspokojniejszych zawsze może być zahaczoną lub poruszoną. Tę radę redaktorską przypomina nam groźna postawa kilku dzienników w sprawie lekkiego nieporozumienia pomiędzy Austryą a Turcyą względem postawy dwóch konsulów austryackich w Bośnii pp. Draganczyca i Teodorowicza, których Porta w memoryale przesłanym podobno wszystkim mocarstwom posądza o tendencye panslawistyczne i nurtowania w Bośnii przeciw Turcyi. *Tagblatt*, *Presse* i *Fremdenblatt* odrazu piszą o ewentualnéj potrzebie odwołania posła austryackiego z Konstantynopola, gdyby Turcya nie dała Austryi zadośćuczynienia za niesłuszne posądzenie jéj ajentów dyplomatycznych. Jakaż to krewkość przeciw słabéj Turcyi! Odwoływać i tak zresztą nie trzeba posła austryackiego z Stambułu, bo hr. Ludolf jest właśnie na urlopie; jest to losem wielu reprezentantów austryackich, iż są na urlopie, gdy toczy się jakaś ważniejsza sprawa, ale nie zajdzie potrzeba odwołania p. Ludolfa, gdyż nota hr. Andrassego wystarczy, aby usunąć całe nieporozumienie. Turcya oziębła nieco względem Austryi, odkąd przyjmowano tutaj księcia Serbskiego i księcia Rumuńskiego bez interwencyi posła tureckiego. Turcya obawia się, iż dążenia emancypacyjne Księstw Naddunajskich znajdują opiekę u Austryi.

„Młodzi“ wydali „starym“ walkę także w samem mieście, popierają bowiem kandydaturę tutejszego pastora protestanckiego ks. Porubskiego, który pomimo podeszłego wieku liczy się jeszcze do „młodych;“ ks. Porubsky ma zająć miejsce p. Mayerhofera, jednego ze „starych.“ *Nowa Presse* (za Mayrhoferem) kłóci się na dobre z *Tagblattem* o Porubskiego. „Młodzi“ szydzą ze „starych“ w Wiedniu, zarzucając im, iż stoją pod dowództwem i kontrolą p. Herbsta i niemieckiego kasyna w Pradze. Przeciwnicy p. Stremeyra rozrzucili pogłoskę o jego dymisyi, aby sparaliżować jego i tak wątpliwy wybór w Styryi. Ani on, ani p. Depretis niemyślą ustąpić z gabinetu. Ostatni ma również licznych bardzo przeciwników z powodu sytuacyi finansowej.

Winienem wspomnieć, iż powszechnem zdaniem prasy tutejszej wybory w Galicyi mają wypaść niedobrze dla Polaków, liczą bowiem na 15–20 głosów żydowskich i ruskich. Musicie lepiej wiedzieć na miejscu, o ile fakta zadadzą kłam nadziejom stronnictwa wiernokonstytucyjnego. W ogóle Galicya stała się teraz polem popisu i przedmiotem artykułów wstępnych, w tonie po największej części nienawistnym pisanych, lubo Galicya jak jeden mąż oświadczyła się za udziałem w Radzie państwa. Dziś nawet *Fremdenblatt* opuścił zwykłą swoją rezerwę w sprawach galicyjskich, a witając w duchu przyszłych posłów żydowskich i ruskich, nie przemawia wprawdzie za zerwaniem z Polakami, ale cieszy się, iż wpływ ich znajdzie zbawienne granice. Od tygodnia bawi tu prezydent policyi miasta Berlina p. Madai. *Vaterland* ściga go złośliwością swoją, jakoby układał się z tutejszymi władzami względem przyjęcia Cesarza Wilhelma i ks. Bismarka. Jest to żart, ale w każdym razie uderza, iż p. Madai obrał sobie właśnie chwilę przyjazdu Cesarza Niemieckiego do studyów wystawy powszechnej. Mówią, iż obecność jego wiąże się głównie z intrygami stronników byłego króla hanowerskiego.

Wiadomość, jakoby nuncyusz rzymski ks. Falcinelli otrzymał od Papieża polecenie, aby opuścił Wiedeń podczas obecności Cesarza Wilhelma, jest zmyśloną. Mrgr. Falcinelli jest w Wiedniu i zostanie tu.

Paryż 9 października.

* Pojąć łatwo dzisiejszy ruch i zabiegi różnych stronnictw; jak się gromadzą w szeregi, jak się starają skłaniać ku sobie wahających się, aby w chwili ostatecznej walki z pewnością módz rachować na potrzebną liczbę głosów, by przy większości się utrzymać. Ztąd schadzki, konferencye bezustanne. Fuzyoniści pp. Aubry i Falloux; opozycya u Thiersa lub na ulicy Sourdière.

Thiers zapewnia zwycięztwo pod warunkiem: jeśli jego instrukcye ściśle będą wykonywane a tajemnica jak największa zachowana obmyślanych przezeń planów. Hasłem dla dzienników opozycyi ma być: Czyn, nie słowa.

Wczoraj był zbór republikancki na ulicy Sourdière, i jak zawsze, nowoprzybywający z prowincyi zaręczali, że kraj cały oburza się przeciw intrygom fuzyonistów.

Bóg sam wie, coby nastąpić mogło, gdyby na szczęście deklaracye reprezentantów idei republikanckiej, a zwłaszcza na ich czele stojącego Thiersa, nieuspakajały tego rozdrażnienia i niedawały przewagi poczuciu porządku, spójności i czuwania. Na 25go nowy zbór zwołany dla wybrania komisyi, której czynnością będzie porozumieć się z odcieniami lewicy i przedsięwziąść spólne środki nie już tylko dla ocalenia Republiki, ale zagrożonych wszystkich praw Francyi, wszystkich swobód cywilnych, politycznych i religijnych.

Ale niedość że restauracya monarchii tak groźnem jest niebezpieczeństwem dla Francyi; jeśli wierzyć mamy dziennikowi *République française*, większy jeszcze popłoch padł na całą Europę. Dziwna zmiana, osobliwy przewrot rzeczy! powiada ona. Dawniej obawiano się rewolucyjnego ducha Francyi, dzisiaj cała Europa drży na samą myśl zamachu rządowego mniej lub więcej ukrytego, który chociażby chwilowo przyniósł tryumf wstecznym ideom. Wszyscy bowiem ludzie myślący są przekonani, że ustanowienie rządu katolickiego i wstecznego *(retrograde)* we Francyi przydałoby nową siłę zaborczemu wpływowi Prus.

Z przeciwnej strony, jak wiadomo, na zebraniu monarchistów u p. Aubry, najwięcej mający wpływu ze środka prawicy, oświadczyli kolegom swoim ze skrajnej jej części, że żadna tranzakcya nie jest podobną, tak w rzeczy sztandaru jak i swobód parlamentarnych. Zgodzono się powszechnie na tę zasadę i w jej duchu wybrana komisya pod prezydencyą jenerała Changarnier pracuje nad układem konstytucyi, biorąc do niej wzór z aktu dodatkowego, karty 1814, tejże karty konstytucyjnej, przerobionej i pomnożonej w r. 1830, i nareszcie z postanowienia senatu d. 24 maja 1870. Z tem co dotychczas zrobiono, wysłany został do Frohsdorf deputowany z Ardèche Failhau.

Niemasz dnia jednego, w którymby nieukazał się jakiś nowy list lub mowa ze strony mających przywilej do uważania się za należnych do tak zwanej przez p. Le Play, *classe dirigeante*. Ciekawym bardzo jak w tej różności zdań znaleść może ogół prawdziwą prawdę. I tak Tocqueville w Cherburgu powiada: pierwszym warunkiem istnienia narodu jest trwałość i zaufanie w jego instytucye. Królewskość możeżli dać jedno a wzbudzić drugie?... Ośmdziesiąt lat upłynionych głośno odrzekną: Nie.

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Tydzień ubiegły nie przyniósł żadnej nowości, lecz ukazał na scenie jakkolwiek znane, jednak jakby w poprawnej edycyi powtórzone przedstawienia. Tegoczesne hasło *viribus unitis* nigdzie bardziej doraźnych i wdzięczniejszych nie wydaje owoców; zespolenie sił w celu wzajemnego wspierania się, uszykowanie ich w ten sposób, aby stanowiły ogniwa jednego łańcucha mniej więcej równe, mniej więcej odpowiednie sobie, jest jednem z kardynalnych zadań sceny, jednym z jej największych tryumfów. Przywilej jakim się szczycić mogły dotąd jedynie naczelne sceny wielkich stolic, posiadając do każdej, choćby najpodrzędniejszej roli, skończonych artystów, teatr nasz usiłuje przyswoić sobie i przyznać można niekiedy z prawdziwem powodzeniem.

Zasługa teatru nie na tem polega, iż posiada parę lub więcej znakomitości w swoim zawodzie, że jakiś talent wystaje po nad zwykłe otoczenie jak dąb stóletni nad krzewy poziome, przeciwnie ten uderzający odskok zdolności jednych od drugich, może zapewne wpoić przekonanie, że teatr świeci wielkiemi talentami, lecz niemożnaby mu przyznać, że w ogóle jest dobrym. Jak pojedynczy żołnierz waleczny nie stanowi sławy pułku lecz tembardziej wykrywa ujemność odwagi kolegów, tak i wrażenie sceny może wtedy tylko być zadawalającem jeżeli wszystkie odcienia obrazu, jaki ma ona plastycznie przedstawiać, harmonijnie zlewają się z sobą, jeżeli jest względna równość talentów. Obraz tym tylko sposobem może w swej całości pełny wywierać efekt, jeżeli widać w jego zarysach pociągi jednego pęzla, jeżeli równie w najgłówniejszych szczegółach jak w akcesoryach głębi tła uderza staranne wykończenie. Czyżby bowiem mogły w ogóle swym zachwycać najbardziej po mistrzowsku oddane postacie malowidła, w którem obok nich raziłyby koszlawe, karykaturalne bohomazy w jednych z pierwszemi zawarte ramach. Oddalibyśmy zapewne temu co znakomite należny hołd, lecz sąd nasz nie mógłby być inny, jak tylko że obraz pomimo połysków wielkiego talentu malarza koniec końców jest lichy.

Tak się rzecz ma i ze sceną. Wykończenie gry we wszystkich odcieniach i szczegółach, czy to w najgłówniejszej czy najpodrzędniejszej roli, stanowi dopiero prawdziwą jej zaletę i składa się na to, że widz przeniesiony siłą wyobraźni i czarem złudzenia w świat idealny, w jakim go autor chciał postawić, zapomina o scenie, o udaniu, o wysileniach sztuki, lecz mniema mieć przed sobą rzeczywistość i unosi w końcu błogie uczucie zadowolenia, jakby po przyjemnem marzeniu na jawie.

Dawno niepamiętamy — jakkolwiek ustalenie tak zwanej jednolitości i względnej równości gry ogólnej, jest widocznie nieustannem usiłowaniem teatralnego kierunku — aby przedstawienie tak było równe, tak harmonijne, tak z jednej sztuki odlane, jak w ostatni czwartek. Grano dość dawno już zalegającą w pułkach bibliotecznych teatru 5-aktową komedyę Aleksandra Dumasa (syna) p. t. *Półświatek* (*Le demi monde*); powiedzieliśmy, grano, lecz tuby innego należało użyć wyrazu, a może najwłaściwiej malowałoby rzecz — gdybyśmy rzekli: tworzono, tak gra ogólna była naturalną, swobodną, prawdziwą i tak zdolną doprowadzić do złudzenia. Prawda, że na jej oddanie złożyły się przeważnie naczelne siły sceny naszej, lecz wobec tego ścisłe sharmonizowanie odcieni, będąc niezaprzeczoną zasługą reżyseryi, umiejącej z góry obliczyć ewentualne wyniki, jest niemniej zasługą artystów, lecz tym razem nie tyle pojedynczych jak wszystkich.

Komedya *Le demi-monde* zrobiła w swoim czasie epokę, nie tylko przez to, że odsłania, a nawet rzeklibyśmy, obnaża świat tak anomaliczny, tak dwulicowy, tak jedną swą stroną zbliżony do wyżyn społeczeństwa, drugą szarżający się w kałużach obyczajowych, tak zresztą nam mało znany, ale główniej jeszcze przez to, że mu nadała nazwę, dawniej nieistniejącą w słowniku, a dziś przyjętą i utartą. Dla nas, gdzie rzecz sama w słabych tylko zarysach kiełkuje, gdzie świat ten nie doszedł jeszcze do przywileju, jaki posiada gdzieindziej, przepolszczenie tytułu długo niepokonaną było trudnością i dopiero nieodżałowany ś. p. Aleksander Przezdziecki, mecenas nauki, uczony i literat, wynalazł nazwę, na którą się zgodzono, i która oby się nie przyjęła, pozostając jak dotąd nazwą bez istoty rzeczy, nie potrzebną na nic innego, jak tylko na trafne oddanie tytułu komedyi Dumasa.

Tem trudniejszem było przeto zadanie artystów, odwzorowywać obyczaje, których nie posiadamy wzoru; a jednak przyznać trzeba, że je intuicyą odgadli i oddali jak można najlepiej, jak to wszyscy, co na przedstawieniu tem byli obecni, jednogłośnie przyznają. Że pani Hoffmanowa i p. Benda, z których pierwsza grała rolę baronowej Zuzanny d'Ange, drugi Oliviera de Jalin, tak zwycięsko wyszli z próby — notabene nie pierwszej, gdyż już przed laty kilku występowali w tych rolach — podziwu budzić nie może, gdyż przyzwyczaili nas, stanąwszy już u szczytu wykończonego talentu, że plastyczność ich ról jest jakby ręką mistrza-rzeźbiarza wykutą, że każde wystąpienie ich jest nowym liściem dodanym do dawnego wieńca, ale cieszyć nas powinno, że inni, czy to mniej wsławieni, czy mniej w zawodzie swym doświadczeni, zdołali jednak dostroić grę swą do harmonii ze skalą potęg sceny. Rzeczywiście gra pani Wolskiej (hrabina de Vernières), p. Szymańskiego (margrabia de Thonnerin), panny Majówny (Walentyna de Santis), panny Urbanowiczówny (Marcela de Sanscenaut), p. Dłużewskiego (Raymund de Nanjac), p. Wardzyńskiego (Hipolit Richond), była tak nawzajem odpowiednią sobie, że zdawała się być jedną nicią, którą natchnienie haftowało pięknych barw wzory na kanwie sztuki. Ostatniego szczególnie wielką jest zaletą, że obok widocznych usiłowań ciągłego rozwoju, wybornie uczy się roli na pamięć, co mu nadaje pewność siebie i płynność wysłowienia, co jest jak wiadomo pierwszą i najkardynalniejszą podstawą dobrej gry.

Przedstawienie *Półświatka* zadowoliło wszystkich i wywołało zapał, na jakie zasłużyło, i dla tego to powiedzieliśmy na początku, że powtórzone zostało w poprawnej edycyi.

W wielkim dramacie historycznym, w którym występuje znaczniejsza ilość osób, w którym wszystkie role nie mogą być rozdzielone według uwydatniających się specyalności, absolutna równość gry trudniejszą jest do osiągnięcia. Tu mniejsza scena mimo najlepszej woli, mimo najstaranniejszego ugrupowania sił, nie podobna, aby wyrównała zasobom scen wielkich. Waga wypadków, niezwykłość sytuacyj, pewna koturnowa wzniosłość epizodów, innych wymagają warunków, innego nastroju, niż komedya obyczajowa lub dramat społeczny. Żywych wzorów dziś się już nie spotyka; trzeba je odgadywać wyobraźnią i ścisłemi wytwarzać studyami, które nie mogą być udziałem wszystkich bez wyjątku, bądź że na wyższem opierają się wykształceniu, bądź że dłuższej, wyłącznej potrzeba pracy, aby je przetrawić i zgłębić, pracy, na którą ciągła rozmaitość, żądana na mniejszych scenach, nie wiele pozostawia czasu. W dramacie takim wyższy talent musi przyćmić najgorliwsze nawet usiłowania innych i nieco odskakiwać od całości choćby najsforniej prowadzonej.

Rzecz naturalna, że tak odskakiwała od całości gra p. Rychtera w dramacie w 5 aktach z prologiem *Przeor Paulinów czyli obrona Częstochowy* przez pseudonyma Juliana z Poradowa, wznowionym na scenie w sobotę. Dramat ten osnuty na tle najwznioślejszej w dziejach naszych walki o wiarę i ojczyznę, łączący obie te najwyższe ideje, jakie człowieka doprowadzić mogą do bohaterstwa, w osobie Augustyna Kordeckiego, jest w epoce naszej, gdzie materyalizm uderza w pierwszą taranem prześladowania, jeżeli nie zupełnej negacyi, a drugą zdaje się tylko pojmować jako symbol egoizmu i również z czasem do zanegowania jej dąży, dramat ten, powtarzamy, jakakolwiek byłaby zresztą jego wartość artystyczna, jest bez zaprzeczenia nieposledniej wagi kreacyą. Mieści on w sobie błogie tchnienie jakiejś wyższej rezygnacyi, dziś prawie niepojmowanej, pewnego ducha prozelityzmu zdolnego obalić błędne teorye, pokrzepić wiarę i takiemi wzorami zapalić bezinteresowną miłość ojczyzny. Któż bowiem zaprzeczyć może fakt dziejowy owej nadprzyrodzonej siły, która dała zwycięztwo drobnej garstce — nad wyćwiczoną zbrojną i do zwycięstw przywykłą nieprzyjacielską kohortą? Któż nie ujrzy w tym historycznym epizodzie stwierdzenia utartego u nas przysłowia: „wiara czyni cuda“?

Dramat ten tak słusznie odznaczony przez zeszłoroczną komisyę konkursową, przedstawiony odtąd kilkakrotnie, zawsze nie tylko liczną gromadzi publiczność, lecz nadto ciągle silne na widzach wywiera wrażenie. Przyczynia się do tego, jakeśmy rzekli powyżej, pełna wyższego namaszczenia i potęgi literalnie elektryzującej gra p. Rychtera w roli Augustyna Kordeckiego, lecz gra jakkolwiek mistrzowska, jest tylko ucieleśnieniem ducha, jaki wlał w swój utwór autor, czyli raczej, jak nam wiadomo, autorka, która sobie nim tytuł do znakomitości w zawodzie dramatycznym zdobyła.

W stopniowaniu gry drugie po p. Rychterze miejsce zajmował w roli Piotra Czarneckiego p. Wardzyński, który mimo małej wprawy niepospolity zdaje się posiadać talent do dramatu i grą swoją bardzo poprawną w tej roli kilkakrotnie osiągnął oklaski. Jeszcze cokolwiek przeszkadza młodemu artyście do wywarcia całkiem korzystnego wrażenia nieco za ostra wymowa, którą już znacznie zmodyfikował, i mamy nadzieję, że przy dobrych chęciach, jakie okazuje, i tę ostatnią trudność przełamie.

P. Szymański szczególnie w prologu jako Hieronim Radziejowski, p. Siennicki wybornie ucharakteryzowany w roli naczelnego wodza wojsk szwedzkich Millera, p. Zamojski (miecznik Zamoyski); p. Wolska (Zamoyska) p. Ładnowski (Abramko Stern) w prologu i panna Piotrowska (Anna Zamoyska) stanowili stronę jaśniejszą przedstawienia, o ciemniejszej wspominać nie będziemy, gdyż reprezentanci jej, mianowicie niektórzy, nie mogliby skorzystać z wytknięcia mylnego pojmowania ról, które nie należą do sfery ich talentu. Panna Piotrowska; która głębokiem obdarzona jest uczuciem, niedość mu zewnętrznie odpowiedni nadaje wyraz; uczucie to tłomaczące się jednak dobrą deklamacyą wywoływało oklaski.

Mamy jeszcze do zanotowania komedyę w 5ciu aktach Feuilleta *Montjoye* która przedstawioną została z powodzeniem we wtorek, i operę w 3 aktach pióra J. N. Kamieńskiego z muzyką Karpińskiego p. t. *Zabobon czyli Krakowiacy i Górale*, lecz poprzestajemy na prostej wzmiance, pierwsza bowiem zbyt niedawno była przedstawioną i omówioną, druga zaś jest archeologicznym zabytkiem sceny, zbyt znanym aby o nim mówić.

Obie dać tylko może Rzeczpospolita zachowawcza. P. Lefeire-Pontalis, siedzący w Izbie w środku lewicy i prawie dotykający środek prawy, wyznaje, że jak p. Say tak i on, nieczuje w sobie widocznego wstrętu do monarchii, ale lęka się następstw jej, i z tej obawy tuli się pod skrzydło prolongowanej władzy marszałka Mac-Mahona.

Pomijam p. Christophle i wielu innych a zatrzymuję się na p. Mérode. „Nikt, są jego słowa, nie może doradzać Francyi, aby przyszłość swoją powierzyła rękom jednego człowieka, jakkolwiekby on był wielkim i zacnym. Trzeba żeby była panią siebie samej i niegodzi się jej oddawać bezwarunkowo i nieprzezornie, aby potem następnie upominała się z namiętnością o swoje prawa.

Jednem słowem, na różne tony i temata, jedna i tasama myśl zajmuje wszystkich: Dobra jest monarchia, ale trzeba aby była konstytucyjno-liberalną, a pod tym wyrazem rozumieją: odpowiedzialność ministrów, wolność osobistą, wolność prasy, wolność sumienia, równość w obliczu prawa i cały szereg swobód, byle nie swawoli. W takiem usposobieniu umysłów, Zgromadzenie narodowe przywoła zapewne dziedzica królów Francyi, niekładąc mu żadnych warunków, a uchwalając zasadę monarchiczną, w niej samej znajdzie utwierdzenie wszystkich swobód i wolności narodowych.

Że taka monarchia jest jedynie pożądaną dla Francyi, miał toż przekonanie dawniej i Thiers, kiedy z trybuny d. 9 czerwca 1871 r. wymówił te słowa: „Przyznaliście Rzeczypospolitej czyn (dokonany) i nic więcej. Zachowaliście sobie przyszłość i sprawiedliwie uczyniliście. Gdybym kiedy miał władzę, jakiej z ludzi śmiertelnych nikt nieposiadał, dałbym ojczyźnie mojej, nad czem w miarę mych sił przez lat 40 nadaremnie pracowałem, dałbym jej mówię, monarchię konstytucyjną, jaką ma Anglia. Jest się wolnym w Waszyngtonie, ale niech mi się godzi powiedzieć: więcej jeszcze w Londynie. Przyszłość, jakąście sobie zastrzegli, jest monarchia, i przeciw takiej przyszłości ja oporu stawiać nie będę“

Jak to oświadczenie publicznie narodowi dane, zgodne jest z dzisiejszem jego postępowaniem, każdy łatwo osądzi, a co następna wyrzecze potomność, to wcześnie odgaduje *Union*, pisząc dzisiaj: „Jeźli z walki mającej się rozpocząć Thiers wyjdzie zwycięzcą, powinien wiedzieć, co go czeka. Jeźli zaś będzie zwyciężonym, podzielić los wielkiego poety, uderzonego upadkiem moralnym, zato, że się przeniewierzył sprawie społeczeństwa, zawierając sojusz hańbiący z demokracyą radykalną. Pycha i próżność jednego i drugiego, zrodziła w obu ten zamęt w sumieniu, który nie dozwala rozpoznawać, co jest złem a dobrem, co prawdą a fałszem, co sprawiedliwe a niesłuszne. I taki rezultat moralny pozostanie nam po tych dwóch niebezpiecznych meteorach, co przebiegły śród naszego narodowego żywota“.

Wracając do kwestyi najważniejszej, restauracyi monarchii, im mniej o niej organa jej przychylne mówić będą, tem większa jest pewność, że jak w poprzedniem liście nadmieniłem, trudności prawie wszystkie usunięte. I z samą chorągwią musiano coś mądrego obmyśleć, kiedy dzisiejszy *l'Univers*, najuporczywiej broniący barwy białej, jest już tego zdania: że i bez niej król zawsze może być czemś *(le roi peut être quelque chose)*. Jeżeli na komisyi nieustającej mniejszość żądać będzie zwołania doraźnego Izby, rząd temu żądaniu sprzeciwi się.

Trzy części raportu w sprawie oskarżenia marszałka Bazaina już zostały odczytane. Pozostają jeszcze dodatki i wnioski a te zajmą pewnie trzy posiedzenia, zanim przyjdzie do przesłuchań oskarżonego. Treść całego raportu wedle mnie, najjaśniej i najzrozumialej zebrana została w dzienniku *l'Opinion Nationale;* podał ją p. Jezierski, który znany nam już z artykułów wojskowych pisanych podczas oblężenia Paryża. Czytam w kilku dziennikach, że marszałek Bazaine złożył jakieś pismo opieczętowane w ręku obrońcy swego Lachauda aby z niego zrobił użytek w okolicznościach przewidzianych.

P. Matusewicza sprawa dopiero przyjdzie przed trybunał wojenny, po osądzeniu Bazaina, albowiem oskarżony chce być bronionym przez Lachauda i ten mu swej pomocy nie odmawia.

Dzienniki Angielskie doniosły o zgonie Pawła Edmunda Strzeleckiego. Znany on już ze swoich podróży po Australii i z tąd właśnie że on pierwszy odkrył tam kopalnie złota. Żył lat 77 i powszechnie w Anglii znany był pod nazwą hrabia Strelecki.

Jedna z córek ś. p. przyjaciela naszego hr. Karola Montalemberta poślubia w tych dniach młodego hr. d'Henricourt de Grünne z Brabancyi.

Syn Garibaldego Menuotti, przybył do Paryża. Policya grzecznie go prosi, aby raczył jak najkrócej się zatrzymać.

Kraków 13 października. Tutejsza Prokuratorya sądowa zarządziła konfiskatę odezwy „narodowego Komitetu przedwyborczego w Biały“, drukowaną w Krakowie, a zalecającą wyborcom miast Biały, Nowego Sącza i Wieliczki, Dra Edwarda Stiasnego, notaryusza w Biały, na posła do Rady państwa.

Powiatowy komitet wyborczy

Do Szanownych Wyborców i Wójtów gmin.

Najmiłościwszy Nasz Monarcha rozwiązawszy dawną Radę państwa, w której zasiadali delegaci Sejmów krajowych, polecił ażeby właściciele mniejszych i większych posiadłości ziemskich, miasteczka i miasta, wybrały wprost od siebie posłów do nowej Rady Państwa w Wiedniu.

Wybory z mniejszych posiadłości ziemskich, czyli gmin wiejskich i miasteczek trzech powiatów: krakowskiego, chrzanowskiego i wieliczkiego, mają wspólnie tylko jednego posła wybrać, a wybór ten odbyć się ma już w piątek dnia 17 października r. b. jednocześnie w Krakowie, Chrzanowie i Wieliczce. Jest to już bardzo blizka chwila tego wyboru, a niewątpliwie wyborcy z tych trzech powiatów nie mieli jeszcze czasu ani sposobności porozumieć się wspólnie, na kogo w czasie wyboru dać mają swoje głosy.

Ażeby wyborcom ułatwić porozumienie się i wskazać osobę najgodniejszą na takiego posła, zawiązały się w Krakowie, Chrzanowie i Wieliczce powiatowe komitety wyborcze z osób różnego stanu, znających stosunki i potrzeby swoich powiatów i kraju. Komitety te zastanawiały się nad tem, kogoby należało wskazać wyborcom najodpowiedniejszego na posła z tych trzech powiatów do Rady państwa, i w tym celu delegaci ich zebrawszy się w Krakowie d. 7 października r. b. na naradę, prawie jednomyślnie zgodzili się i uznali najodpowiedniejszym i najgodniejszym na posła, pana Juliana Kirchmayera, właściciela dóbr w Krzesławicach, Posła z gmin wiejskich powiatu krakowskiego do Sejmu krajowego we Lwowie, Prezesa Rady powiatowej krakowskiej, Członka Rady szkolnej okręgu zamiejscowego krakowskiego, który już jako delegat wysłany przez Sejm zasiadał w dawnej Radzie państwa.

Pan Julian Kirchmayer znany jest powszechnie jako niezłomnie przywiązany do wiary i św. kościoła katolickiego — prawy i nieskazitelny obywatel, wzorowy i przykładny gospodarz, spokojny i życzliwy sąsiad, dbały o oświatę, pomyślność i dobro swych współziomków i całego kraju, obeznany z jego stanem i potrzebami. Dowody tego dał już wielokrotnie o sobie.

Komitet wyborczy powiatu krakowskiego, zgodnie z delegatami komitetów wyborczych: chrzanowskiego i wielickiego, i z centralnym Komitetem, odzywa się do Was Szanowni Wyborcy i Wójtowie gmin, zalecając Wam pana Juliana Kirchmayera, który swoją prawością, nauką i pracą zasłużył się już dobrze dla kraju, podejmując się i nadal tej pracy, Wasz wybór przyjmie, — abyście nie tylko sami wiedząc pouczyli o nim drugich mniej oświeconych, w chwili wyboru nie rozdwajali się, lecz wszyscy stanęli i jednomyślnie dali na niego swoje głosy na posła do Rady państwa.

Kraków dnia 10 Października 1873 r.

Przewodniczący Komitetu:
X. Stanisław Słotwiński,
Opat Infułat XX. Kan. Reg. Lat.

= **Z Krośnieńskiego** 10 października. W przededniu wyborów do Rady państwa zdaje się być trudniejsze położenie korespondenta pragnącego podać istotne położenie sprawy wyborów a szczególnie tam, gdzie intrygi centralistów niemieckich wypychają najlepsze kombinacye i otwierają pole do działania; wypadki zaś tak szybko po sobie następują, że stan rzeczy zmienia się co chwila. Na powiaty Gorlice, Jasło i Krosno postawiono kandydata radcę sądu krajowego Jasińkiego. Na wybór jego podczas zebrań przedwyborczych nietylko miasteczka, lecz oraz przeważnie gminy wiejskie się zgodziły; naraz jednak widzimy się pod opieką szelowskiej agitacyi Linderta, który mimo pochwycenia znacznego zapasu jego odezwy przez Dra Stiasnego, nie przestał agitować i postarał się drugie wydanie nawet i w tutejszem powiecie między ludem rozpowszechnić. Jak się dowiadujemy, burmistrz w Żmigrodzie przed parą dniami skonfiskował u Szymona Urbanowicza handlarza trzody na jarmarkach w Biały, pakiet składający się z kilkunastu egzemplarzy odezwy przysłany aż z Theresienstadt w północnych Czechach i przedłożył go Staroście w Krośnie. Konfiskata ta nastąpiła jednak zapóźno, bo Urbanowicz poprzednio rozdzielił wiele egzemplarzy odezwy tak np. gminie w Osieku, Tokach, Mytanu, Sadkach, Falinówce, Poraju, Makowiskach, Świątkowy, itd. Że odezwa ta staje się nieprzyjaźną dla naszego kandydata i solidarność wyborczą paraliżuje, przekonałem się mówiąc z wieloma wyborcami z gmin wiejskich, którzy mimo danego oświadczenia się za wyborem p. Jasińskiego, stawiają dzisiaj chłopa, to znowu p. M. T............ z Krosna. Ten ostatni z nowych kandydatów, jako zasłużony w powiecie na szczęście ma pierwszeństwo. Uwagi te notuję nie dla tego, aby jaką taką solidarność w wyborze osłabić, lecz by zwrócić uwagę komitetów przedwyborczych, rzeczą których być powinno, stanowczo już raz się naradzić, obliczyć głosy, a po obliczeniu uwzględniając korzyści z wyboru dla kraju, popierać całą siłą kandydaturę tego, który największą szansę ma przejścia, w przeciwnym razie głosy mogą paść na bezużytecznego lub nawet szkodliwego kandydata.

(J.) **Szczurowa** 12 października. Przybył do Zaborowia d. 10go października komisarz rządowy p. Mydło na wybory wybierających z gmin wiejskich. Gdy wyborcy zaczęli głosować na tamecznego księdza wikarego, komisarz rządowy powiedział zgromadzonym, że ksiądz wikary nie może być obranym podług jakiegoś paragrafu. Paragraf swój przytaczał w języku niemieckim. Ów p. Mydło, komisarz rządowy, podobnie postępował także w innych miejscach wyborczych.

Prezes centralnego komitetu wyborczego we Lwowie przesyła nam następujące ogłoszenie:

Oddział lwowski centralnego Komitetu wyborczego

wzywa pp. Wyborców w kuryi wielkich posiadłości w okręgach niżej poszczególnionych, by dla porozumienia się między sobą względem kandydatów na posłów do Rady państwa raczyli się zgromadzić na przedwyborcze sejmiki dnia 21 b. m. o godzinie 11 przed południem.

Chcąc, aby wynik próbnych głosowań, które się na tych sejmikach odbędą, wskazał tych kandydatów, których większość wyborców istotnie sobie życzy, należy przy tych głosowaniach ściśle przestrzegać postanowień §§. 12—16 ordynacyi wyborczej dla Rady państwa, mianowicie, że w kuryi wielkich posiadłości

a) wolno głosować przez pełnomocników,

b) pełnomocnikiem może być tylko osobiście uprawniony do głosowania,

c) nikt nie może mieć więcej jak jedno pełnomocnictwo.

Zgromadzenia odbędą się w biórach Rad powiatowych w tych miastach, w których mają się odbyć wybory posłów.

Według ordynacyi wyborczej dla Rady państwa wybierają wyborcy w kuryi wielkich posiadłości w okręgach wyborczych składających się z powiatów politycznych:

1. Przemyśl, Jarosław, w Przemyślu;
2. Sanok, Bircza, Lisko, Brzozów, Krosno, w Sanoku;
3. Sambor, Stare-miasto, Turka, Drohobycz, Rudki, w Samborze;
4. Jaworów, Mościska, Cieszanów, w Jaworowie;
5. Żółkiew, Rawa, Sokal, w Żółkwi;
6. Lwów, Gródek, we Lwowie;
7. Złoczów, Kamionka, Brody, w Złoczowie;
8. Brzeżany, Przemyślany, Podhajce, w Brzeżanach;
9. Rohatyn, Bóbrka, w Rohatynie;
10. Stryj, Żydaczów, Dolina, Kałusz, w Stryju;
11. Stanisławów, Bohorodczany, Tłumacz, Buczacz, w Stanisławowie;
12. Kołomyja, Horodenka, Śniatyn, Kossów, Nadworna, w Kołomyi;
13. Zaleszczyki, Borszczów, Husiatyn, Czortków, w Zaleszczykach;
14. Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, w Tarnopolu.

Lwów, dnia 11 października 1873.

Kazimierz Groholski
przewodniczący.

(E.) **Lwów** 12 października. Dziś odbyło się zapowiedziane zgromadzenie wyborców. Ponieważ dla spóźnionéj pory niestarczy mi czasu na sprawozdanie, przeto pozostawiając je do jutra, w krótkości donoszę, iż z postawionych przez komitet przedwyborczy kandydatów zrzekli się kandydatury Dr Benoni, Dąbrowski, Dr Gnoiński, Aleksander Jasiński, Dr Jekeles, Zbyszewski i Dr Zucker.

Minister Ziemiałkowski nadesłał pismo, w którem odwołuje się do swéj przeszłości, oświadcza, iż będzie stał jak dotąd wytrwale przy sztandarze narodowości i wolności, i popierać będzie wszelkie usiłowania dążące do konstytucyjnego rozwoju moralnego i materyalnego kraju naszego, zapewnienia mu samorządu do tego rozwoju potrzebnego i kandydaturę z miasta Lwowa przyjmuje.

Dr Smolka w dłuższéj mowie położył nacisk na główne zadanie delegacyi: zwolnienie systemu centralistycznego przez zespolenie sił czynników anticentralistycznych.

Po kilku interpelacyach i odpowiedziach zabrał głos p. Kabat wygłaszając zdanie, że nie naszą jest rzeczą Austryę urządzać na innych podstawach, ale powinniśmy korzystać z każdéj sposobności, gdzie się coś korzystnego dla kraju uzyskać da.

Po nim zabrał głos p. Rewakowicz. Streszczenie i ocenienie jego mowy półtoragodzinnéj muszę wszakże odłożyć na jutro. W końcu w krótkich słowach przemówił p. Henryk Schmitt.

Rada ruska we Lwowie ogłosiła listę kandydatów swoich na krzesła poselskie z gmin wiejskich. Stawia ona kandydatów w 20 okręgach mniejszej własności, z tych jednakże 16 tylko wymienia z nazwiska, o pozostałych 4 dowiedzieć się mają wyborcy, gdy przyjdą głosować. Tajemnica ta wygląda dość dziwnie i trzeba się spodziewać, że agitacya przyjmie charakter nader żywy u progu sali wyborczej, tam mianowicie, gdzie wyborcy dopiero na miejscu dowiedzieć się mają o nazwisku kandydata. Prawdopodobnie jednak zwrócenie wczesne uwagi na te okręgi mogłoby zapewnić zwycięstwo kandydatom narodowym. Okręgi, w których Rada ruska zachowuje tajemnicę nazwiska kandydata, są: 1. Sambor-Stare-miasto-Turka, 2. Brzeżany-Rohatyn-Podhajce, 3. Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka i 4. Złoczów-Przemyślany. Niedyskrecyę wszakże popełnił, jakiś członek Rady ruskiej, piszący do *Nowej Pressy* wymienił bowiem nazwisko kandydata stawianego w Złoczowie, ma nim być X. Pawlików.

Inni kandydaci ruscy z gmin wiejskich postawieni są następujący: na okrąg 1. Nowy Sącz-Nowy Targ-Grybów X. Wiktor Żegiestowski proboszcz w Krynicy; 2. Łańcut-Leżajsk-Nisko, Emil Czerlunczakiewicz sekretarz namiestnictwa; 3. Jasło-Gorlice-Krosno, Jan Konstantynowicz radca sekcyjny w minist. spr. wewn.; 4. Sanok-Brzozów-Lisko, Włodzimierz Buczacki adjunkt sądu powiatowego w Sanoku; 5. Przemyśl-Bircza-Sądowa Wisznia, X. Antoni Juzyczyński kustosz kapituły przemyskiej; 6. Jarosław-Cieszanów, X. Antoni Dobrzański; 7. Stryj-Skale-Drohobycz, Bazyli Kowalski radca sądu wyższego i poseł na sejm krajowy; 8. Kałusz-Dolina-Bóbrka, X. Antoni Pietruszewicz kustosz kapituły lwowskiej; 9. Lwów-Gródek-Jaworów, X. Jakób Szwedzicki; 10. Żółkiew-Sokal-Rawa, Ambroży Janowski radca szkolny i dyrektor gimnazyum; 11. Brody-Kamionka-Radziechów, X. Józef Krasicki; 12. Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Nadworna, X. Aleksy Zakliński; 13. Kołomyja-Kosów, X. Jan Ozarkiewicz; 14. Buczacz-Czortków, X. Grzegorz Kryżanowski prefekt seminaryum we Lwowie; 15. Trębowla-Husiatyn, X. Ignacy Halka; 16. Tarnopol-Zbaraż-Skałat, X. Jan Naumowicz.

Wiedeń 12 października. Tryest rozpoczął wybory bezpośrednie do Rady państwa. Onegdaj pierwsza grupa wyborcza tego miasta wybrała 90 głosami na 104 głosujących Dra Karola Porentę posłem swoim. Porenta dotychczas nie jest znany i pierwszy raz występuje na arenę publiczną, domyślają się wszakże, iż nie przyłączy się on do opozycyi w Radzie państwa, gdyż wybór swój zawdzięcza połączonym siłom tryesteńskiego stronnictwa konstytucyjnego i partyi włoskiej, oba zaś te odcienia polityczne przyjęły do swego programu trzymanie się zasad konstytucyjnych.

Lecz jeżeli wybór pierwszego deputowanego stanowi poniekąd zwycięztwo centralistów, to następujące zaraz jutro wybory z gmin wiejskich w Czechach nie rokują im podobnych widoków. Zdaje się jednak, że wybory w samej Austryi dolnej, w okolicy stolicy państwa wzbudzają obawy stronnictwa wierno-konstytucyjnego; pomimo bowiem przechwałek jego organów widać, że wybory wyborców nie zupełnie poszły po myśli centralistów. *Tages-Presse* uważa te wybory za pomyślne, ale cóż, kiedy dodaje: „Podminowany przez agitacyę klerykalną grunt gmin wiejskich, na którym bogato rozrasta się ultramontańska pszenica, jest mało przyjazny dla nasion liberalizmu. Na tym kamienistym gruncie nigdy nie poszukiwało owoców stronnictwo konstytucyjne. Nie można zatem było spodziewać się wielkich rezultatow po wyborach wyborców i dla tego zapewne zostały przewyższone oczekiwania“.

W Wiedniu z trudnością wiernokonstytucyjni znaleźli czwartego kandydata w osobie nieznanego dotychczas kupca Dra Mayerhofera. Kandydatura ministra Stremayra w Styryi dotychczas wątpliwa, a dawny poseł berneński Giskra podobno teraz żadnej nie ma nadziei nawet być zaleconym przez komitet miejscowy. Znakomitości wiernokonstytucyjne zchodzą więc z pola i prawdopodobnie wielu ludzi nowych wejdzie do Rady państwa.

Przeciw liście wyborczej większych posiadłości w dolnej Austryi wniósł do namiestnictwa reklamacyę członek wydziału krajowego hr. Gatterburg o wykreślenie z niej 14 według niego nieprawnie wpisanych wyborców. Są niemi: kardynał Rauscher, biskupi Kutschker i Binder, oraz 11 innych duchownych. Podstawą do zażalenia jest rozumie się wzgląd polityczny, a reklamujący opiera swe dowodzenie na tem, że dobra tych duchownych nie są ich osobistą własnością, tylko należą do biskupstwa lub probostwa, według zaś jego widzenia rzeczy, instytucye jak wszelkie osoby prawne, stosownie do ustawy wyborczej krajowej w Dolnej Austryi nie posiadają prawa wyborczego. Nie wchodząc wcale w słuszność skargi ze stanowiska prawnego, rozstrzygnienie obecnie sporu przez namiestnictwo będzie wskazówką stanowiska rządu w wyborach, albowiem od namiestnictwa zależy udział lub usunięcie owych 14 duchownych od wyborów. Dalsze zaś kroki w tym względzie w konstytucyi zawarowane mogą dopiero mieć znaczenie na przyszłość, gdyż tak rychło przeprowadzić się nie dadzą.

— Komisya znawców w Węgrzech pod przewodnictwem ministra handlu obradująca ukończyła już projekt nowej ustawy górniczej, i wkrótce będzie tenże przedstawiony na radzie ministrów.

— Dzień przyjazdu Cesarza Wilhelma nie jest dotychczas stanowczo oznaczony, jakkolwiek ma on przybyć do Wiednia jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia; a wraz z nim zjedzie się książę Karol pruski z żoną w powrocie z Włoch. Otoczenie cesarza Wilhelma składać mają: jenerał-adjutant jenerał-porucznik hr. Goltz, marszałek dworu jenerał-major hr. Perponcher, jenerałowie: baron Steinacker i szef gabinetu wojskowego Albedyll, tajny radzca Wilmowski, zastępca W. koniuszego Rauch, adjutanci przyboczni pułkownicy: hr. Lehndorff, ks. Radziwiłł i Alten, majorowie Winterfeld i Lindequist, lekarz Dr Lauer, minister sekretarz stanu Bülow, pułkownik Bogon von Wangenheim, dowódzca pułku Cesarza Franciszka, podpułkownik baron Heintze, dowódzca pułku huzarów Cesarza Franciszka Józefa, major Fassong, a oprócz tego 7 urzędników dworu i 30 służby. Switę księstwa Karolów pruskich stanowić mają: marszałek dworu hr. Dönhoff, damy dworskie hr. Seydewitz i hr. Schulenburg, hr. Brühl, podpułkownik hr. Seissel d'Aix, major Prittwitz i kahitan Unruh.

Księcia Bismarka zapowiadają w Wiedniu na dzień 17 października, zapewne więc i Cesarz Wilhelm w tym czasie przybędzie do stolicy austryackiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 października. Donieśliśmy już o powodach zwłoki w otwarciu szkoły sztuk pięknych w Krakowie pod nowym jej dyrektorem. Ponieważ szkoła ta niejako nowo urządzoną zostaje, przeto podajemy następujące ogłoszenie jej dyrektora:

Wpisy uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie odbywać się będą w dniach 16, 17 i 18 października, w godzinach przedpołudniowych między 9tą a 12tą. Życzeniem dyrekcyi jest, aby uczniowie dawniejsi wcześniej wpisanymi być mogli.

Rozpoczęcie kursu szkolnego poprzedzonem zostanie nabożeństwem w kościele Śej Anny w poniedziałek (20go b. m.) o godzinie 10ej rano. *Jan Matejko.*

— Wystawa sztuk pięknych zawieszona przez trzy miesiące, na nowo otwartą zostanie d. 15 b. m., tymczasowo z tych dzieł, które już nadeszły; następnie zaś pomnażać się będzie przybytkiem utworów spodziewanych a poniekąd zapowiedzianych.

— Onegdaj i wczoraj przybyło do szpitala Bonifratrów 3 chorych na cholerę, umarł 1, wyzdrowiało 3, pozostało 5. W Podgórzu był 1 chory na cholerę i umarł.

— Nauka stenografii, która już w wielu krajach weszła w system wychowania młodzieży, jako środek ułatwiający pisanie, a który zapewne niebawem w znacznej części zastąpi pismo, mało jest u nas uprawianą. P. Henryk Meissner, biegły stenograf wykładać będzie naukę stenografii systemu Polińskiego, która w kraju naszym jest najwięcej upowszechnioną. Kurs publiczny rozpocznie się d. 20 października i dwa razy tygodniowo wieczorem po godzinie odbywać się będzie za opłatą na cały kurs 2 złr. 50 c. w gmachu Techniki. Młodzież szkolna, uniwersytecka, kupiecka i t. d. powinnaby z tych wykładów korzystać.

— Wczoraj strażnik policyjny zatrzymał błąkającą się na Stradomiu mniej więcej dwuletnią dziewczynkę, ciemnych rzadkich włosów, pełnej twarzy, oczu niebieskich, która nie wie jak się zowie, a zdaje się być żydówką. Miała na sobie sukienkę w kraty czarne i czerwone, fartuszek barchanowy fioletowy, czarne trzewiki i w uszach kółczyki mosiężne.

— W piątek pastuchy zapaliły badyle w polu w Czyżynach. Zajęła się odzież na 6 letniej córce tamecznego włościanina, która w skutku poparzenia umarła.

— W czasopiśmie Towarzystwa architektów i inżynierów wydawanego w Hanowerze (tom XIX zeszyt 2) zamieszczoną jest rozprawa o przeprowadzeniu drogi z przepustem wody pod kolej żelazną między Wittenberge i Gestemünde przez budwniczego C. Höselera w Berlinie. Rysunek dołączony do wspomnianej rozprawy wykazuje obliczenie graficzne parcia ziemi. Autor zdając sprawę z projektu, mówi w końcu: „Krótko opisana i statycznie uzasadniona budowla, jest wykonaną wedle szkicu budowniczego przez inżyniera p. Fuchsa z Krakowa w biurze technicznem Towarzystwa kolei żelaznej berlińsko-hamburgskiej w Berlinie, i z tego projektu wzięte są załączone rysunki.“ Autor tego artykułu jakkolwiek krótko wspomina o pracy p. Fuchsa, kto jednak zna tego rodzaju wypracowania, oceni zasługę pracy przynoszącej istotnie zaszczyt. P. Jan Fuchs krakowianin wyszedłszy w r. 1868 z tutejszej techniki, wyrobił sobie stanowisko między obcymi, którzy z natury zazdrośni, nie mogą mu odmówić zasługi choćby w krótkiej wzmiance.

— **Miechocin** 11go października,

Ojciec św. Pius IX przysłał przez Ordynaryat przemyski obr. łac., w darze dla kościoła w Szlęzakach parafii Miechocińskiej budującego się, kielich nowy z pateną nader gustownej roboty, do którego daru biskup Przemyski X. Maciej Hirschler dołączył od siebie na powyższy kościół ofiarę pieniężną 100 złr.

Teatr. We wtorek dnia 14 września: komedya odznaczona przez Komisyę konkursową w 1871, w 5ciu aktach wierszem, przez Wł. Sabowskiego *Pół miliona.*

— Dnia 11 i 12go października pogoda; termometr dnia 11 doszedł do 14·4 od 8·0, zaś dnia 12 do 15·2 od 3·4 R. Barometr zwolna opada; dnia 13 październik. o godzinie 6ej rano stan jego był 329·46, termometru 4·3 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 14 października: Śgo Kaliksta papeża wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Jak dawniej, za dobrych swych czasów, giełda wiedeńska nie pytała się prawie wcale o zmiany zachodzące w usposobieniu giełd zagranicznych i w ogólnem położeniu targu pieniężnego, tak dzisiaj znów nadzwyczaj okazuje się wrażliwą na każdy impuls nadany z tej strony.

Są też do tego ważne powody.

Dawniej renty państwa, lombardy, przeważną część losów i obligów pierwszeństwa zabierały z targu wiedeńskiego kapitały zagraniczne, tak że dążności miejscowe mogły się skierować wyłącznie prawie w stronę wytężania kursu miejscowych papierów spekulacyjnych. Dziś w kategoryi wymienionych na wstępie papierów znaczna część wróciła na targ wiedeński i sprawia, oprócz przeciążenia targu zbytkiem efektów, jeszcze demoralizacyę wzrastającą pod wpływem nieufności okazywanej przez świat finansowy zagraniczny.

W obec takiego usposobienia giełdy musimy i my poświęcić więcej niż zwykle uwagi zagranicznym stosunkom tak pieniężnym, jak giełdowym.

W banku angielskim obok niemałego ubytku kruszcowego pokrycia, zmniejszyły się znacznie rezerwy, tak że podwyższenie dyskonta, które z początku za zbytek ostrożności uchodziło, okazało się teraz środkiem słusznej przezorności i dla tego potrwa pewno dłużej, niż to z początku przypuszczano. Gdyby na szczęście odpływy złota do Ameryki nie ustały już zupełnie, a w Niemczech nie zaczęto bić nowej monety zdawkowej srebrnej, przez co obawa nowych zamówień złota i z tej strony ustała, byłoby nawet musiało przyjść do ponownego podwyższenia dyskonta bankowego. Główną przyczyną nagłego wzrostu eskonty wekslowej w banku angielskim jest rozpoczęcie zimowej kampanii w przemyśle angielskim.

Na giełdę angielską podniesienie dyskonta bankowego nie wywarło dotąd żadnego wpływu. Konsole utrzymują się przy stałym kursie; zwolniał tylko ruch w papierach zagranicznych. Z amerykańskich doznały znacznej zniżki szczególnie te, które najwięcej przesileniem dotknięte zostały.

We Francyi dotychczasowy przebieg umiarkowanej zwyżki zmienił się raptem w pozór nagłego ruchu ku zwyżce, który w gruncie rzeczy jest tylko wyczekiwaniem przez ogół skutku zabiegów wyłącznie koteryjnych. Francya jest krajem, w którym każdy ruch w polityce odbija się zaraz na giełdzie. Zabiegi też fuzyonistów nie mogą się obyć bez zwyżki, choćby sztucznie wywołanej. Przyjęcie ich zniżką na giełdzie kompromitowałoby je w oczach kół najwpływowszych. Postarano się więc o stósowne zabiegi na giełdzie. Przy pomocy kilku znaczniejszych bankierów utworzył się osobny syndykat zasilany jak utrzymują pieniędzmi Orleanów, który kurs pożyczki podwyższa lub zniża w miarę, jak polityczne zabiegi fuzyonistów doznają większego lub mniejszego powodzenia. Chwycono się nawet starego, ale zawsze jeszcze we Francyi popłacającego fortelu. Rzucono hasło na giełdę. „Zjawienie się Chamborda w Wersalu — to pożyczka po 94“ — jest tem hasłem. Z wyrachowania że syndykat w dniu zjawienia się Chamborda w Wersalu wykupi rzeczywiście po 94 wszystkie zaofiarowane mu na giełdzie „tytuły“ pożyczki po 94, ma obecnie skłaniać publiczność do zakupywania ich po coraz droższej cenie, a zakupywanie to, dokumentując niby entuzyazm świata finansowego dla wyczekiwanego monarchy, ma partyi fuzyonistów werbować stronników w Izbie i po za Izbą. — Nikt jednak dotąd nie zajrzał, czy w kasie syndykatu znajdują się owe grube miliony przeznaczone na uskutecznienie głoszonego hasłem zamysłu, a zawiązująca się tymczasem sztuczna zwyżka przyczynia się do wyczerpywania zasobów banku francuskiego, którego portfel obciążonym świeżo został siedmdziesięciu kilku milionami eskonty wekslowej. Celem podtrzymywania zwyżki w pożyczce francuskiej, stronnicy fuzyonistów rzucają na targ papiery zagraniczne, między niemi lombardy, w czem też upatrywać należy jednej z przyczyn obecnego zniżania się ich kursu.

W Niemczech położenie banku pruskiego pogorszyło się już znacznie od czasu, kiedy posiadał w kruszcowych swych zasobach zupełne pokrycie wszystkich biletów w obiegu zostających. W ostatnim tygodniu przed ogłoszeniem naświeższego wykazu, obieg asygnat bankowych zwiększył się ponownie o dziewiętnaście milionów talarów i panuje obawa, żeby bank dyskonta swego nie podwyższył. Więcej niż to względne pogorszenie się położenia banku, który zawsze jeszcze posiada nader silne rezerwy, niepokoiła przez długi czas giełdę berlińską zachwiana pewność kilku wielkich instytucyj finansowych, a mianowicie banku *Quistorpa*, od którego utrzymania się zawisł los mnóstwa innych instytucyj finansowych i przemysłowych.

W pierwszej chwili zachwiania się banku Quistorpa, bank pruski, podobno za wskazówką z góry, wsparł go znacznemi sumami, ale sumy te niewystarczają jak słychać wobec powszechnego nalegania na bank o wypłaty. Objawiono więc zdanie, że rząd zrobił to, co był winien wobec zagrożenia ogólniej sytuacyi i że resztę powinno się pozostawiać względności kredytorów, których własny interes do tej względności skłonić powinien. Kredytorowie zaś, między kóremi znajdują się najzamożniejsze domy bankierskie, radziby przy tej sposobności wyzyskać na swą korzyść rząd bogaty, a zatrzymujący w swych kasach gotowiznę z kontrybucyi francuskiej z wielką szkodą publiczną. — Trwała więc ta cicha walka między bankierami a rządem, a pojawiające się na giełdzie tak zwane „dobrze poinformowane“ wiadomości raz: „że rząd stanowczo podtrzyma Quistorpa,“ to znów: „że i jego i ogólny los wszystkich instytucyj pozostawi naturalnemu przebiegowi rzeczy“ — wywierały przez długi czas zmienne wrażenia i sprawiły, że giełda berlińska oscylowała ciągle między zapędem do zwyżki, a chyleniem się do upadku — aż nareszcie przyszło do zawieszenia wypłat banku Quistorpa. Całej doniosłości skutków tego upadku przewidzieć dotąd nie można.

Wyłuszczony tu zbieg okoliczności w świecie finansowym europejskim nie może działać zachęcająco na giełdę wiedeńską. Przychodzą tu prawda do przekonania, że trzeba wspólnemi siłami działać na podniesienie zaufania i na utrwalenie targu efektów giełdowych. Wszelkie jednak zapędy do zwyżki paraliżuje znów przekonanie, że dopóki na giełdach niemieckich trwać będzie stan niepewności, lub wyraźna zniżka, kontrmina łatwo w nich zaczerpnąć może siły i pokonać zabiegi dążące w Wiedniu do zwyżki.

Szczególny wpływ wywrzeć może upadek Quistorpa na los banków budowlanych. Panowało bowiem w Wiedniu przekonanie, że jeżeli rząd pruski dopomoże Quistorpowi, to i austryacki minister finansów uwzględni podane żądania banków budowlanych, coby na rekonwalescencyę giełdy dobrze podziałać mogło. Obecnie obawiają się odmownej decyzyi ministerstwa. Z kwestyą banków budowlanych łączyło się w ubiegłym tygodniu bardzo ściśle usposobienie giełdy wiedeńskiej. W miarę jak nadchodziły wieści o mniej lub więcej pomyślnem toku narad w łonie komisyi mającej polecony sobie interes kwestyi gruntów z regulacyi Dunaju powstałych, oscylowały też i kursa papierów bankowych a za niemi i inne.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 12go października.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: X. Jędrzej Gardziel z Medanu, Antoni Supert z Kołomyi, Marya Ryżkiewiczowa właściciel dóbr z Miechowa, Franciszek Szczepanowski wł. dóbr z Galicyi, Franciszek Krupecki kupiec z Warszawy, Edmund Liwski z Paryża, Ignacy Rohoziński właś. dóbr z Sandomierskiego, Jan Siemianowski burmistrz z Sanoka, Antoni Gliński z Warszawy, Marya Kuczewska właś. dóbr z Kongresówki, Teofil Żołocki właśc. dóbr z Poznańskiego, Antoni Łącki wł. dóbr z Kongresówki, L. Meszyński właścicie dóbr z Dąbrówki.

HOTEL POLLERA: Antoni Paszkowski z Galicyi, M. Gessler kupiec z Fraidenhal, J. Löwy kupiec z Krzeszowic, S. Majerhoffer z Jass, Otto Mylius kupiec z Kolonii, Leon Czekoński z Galicyi, Henryk Lauterbach kupiec z Wrocławia, Karol Bander z Rygi, Jakób Młocki właśc. dóbr i Daniel Grünszpan z Warszawy, Józef Michałowski wł. dóbr z Łuczyc, B. Schapira kupiec i A. Mirzejowski wł. dóbr z Rosyi, Ignacy Haintz kupiec z Wrocławia, A. Knopff kupiec z Hanoweru, E. Appelt kupiec z Wiednia, Wiktor Filipek ze Sącza, Józef Michałowski właś. dóbr z Łuczyc.

Nadesłane.

Z powodu zapytywań nadeszłych z różnych stron do redakcyi czasopisma: *Steiermärkisches Industrie und Gewerbeblatt* o sile leczniczej proszku Korneuburskiego dla bydła, została taż redakcya spowodowaną, uczynić poszukiwania za dobrze poręczonemi oświadczeniami znających się na tym przedmiocie ludzi. Sposobność ku temu wkrótce się znalazła, gdyż zdolny nie przesądzający rzecz inżynier Schmidt z c. k. styryjskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego podjął się rozdzielenia proszku korneuburskiego dla bydła pomiędzy zdolnych gospodarzy, których w ciągłych swoich podróżach po całej Styryi dostatecznie poznał. Zarazem uprzejmie przyrzekł redakcyi, że dostarczy we wyciągu sprawozdanie o skutkach tego proszku u koni, bydła rogatego i świń, po części przez siebie samego zauważanych, po części zaś doniesionych przez wiarygodnych ludzi. Redakcya tego czasopisma otrzymała więc to sprawozdanie i na zapytania swych abonentów dotyczące ustępy udziela: „W różnych okolicach Styryi używanym był proszek uspakajająco w kaszlu płucnym, jako środek zaradczy przeciw wszelkim rodzajom zapalnych chorób, przeciw kolkom, brakowi apetytu proszek ten jest bardzo uznanym; wzmaga oddzielenie mleka i nadaje mleku przyjemny smak jeżeli się nie zbyt wiele używa. Przy karmieniu zepsutą strawą jest bardzo ważne dodanie małych porcyj.“

Pokazany mi wyciąg jest równobrzmiący z artykułem zawartym w czasopiśmie *Steiermärkisches Industrie und Gewerbeblatt*.

Wiedeń.

Dr Floryan Fischer, c. k. notaryusz.

Składy tegoż utrzymują *w Krakowie:* pp. M. Jawornicki, Józef Jahn i Józef Trauczyński, aptekarz w Rynku głównym; *we Lwowie:* pp. Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch, Jakób Beiser S. Rucker aptekarze, J. Piepes.

Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, które od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem czasopismie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 paźdz. *Le Français* mówi z powodu fuzyi, że zwlekanie dające się dotąd wytłumaczyć, byłoby nadal niebezpiecznem, głównie w obec działalności i zabiegów lewicy. Poczynione kroki, aby otrzymać od hr. Chamborda wyraźne jego ostateczne postanowienia, i według tego postępować. *Temps* pisze: Kazimierz Périer i Leon Say mieli dziś rano naradę z Thiersem. Między odcieniami partyi republikanckiej panuje najzupełniejsza zgodność. *Union* mówi, że trzeba wybierać między monarchią a rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego. Wczoraj skonfiskowano 22000 portretów fotograficznych syna cesarza Napoleona

Paryż 10 paźdz. O ile się dowiedziano w Wersalu, ks. Aumale upraszał francuskiego ministra wojny o pozwolenie zwiedzenia widowni wojny w Lotaryngii. Minister wojny uznał za stósowne udzielić to podanie ministrowi spraw zagranicznych, który zgłosił się do Berlina o pozwolenie, oświadczająo zarazem, że ks. Aumale zachowa *incognito* i nie zwiedzi Metz. Rząd pruski odpowiedział, że byłoby mu przyjemniej, gdyby ks. Aumale nie przybył. (W przeszłym numerze *Czasu* daliśmy szyderczy artykuł *Nordd. Allg. Ztg* o tem żądaniu ks. Aumale, inaczej zupełnie, i uwagi nasze nad tym artykułem. Zatem nie ks. Aumale zgłaszał się do rządu pruskiego, ale rząd francuski.)

Paryż 11 paźdz. Dzienniki departamentowe ogłaszają listy deputowanych lewicy: Alberta Grévy, Piotra Lefranc, Clerc i Lockroy, oświadczające się za republiką.

Paryż 11 paźdz. Wczoraj 27 radzców municypalnych paryskich wystosowało pismo do wszystkich deputowanych paryskich, które utrzymuje, że Zgromadzenie narodowe niema prawa uchylać wszechwładztwa ludu, że większość ludu francuskiego odpycha hr. Chamborda, wreszcie żąda to pismo, aby deputowani departamentu Sekwany złożyli jawne oświadczenie, jak głosować będą.

Paryż 11 października. Poufni przyjaciele książąt Orleańskich opowiadali dziś, że hr. Chambord zrobił wczoraj wieczór ofiarę z wszystkich zasad swoich (?) dla zjednoczenia stronnictw monarchicznych. Natomiast *L'Union* uchodząca za jego organ zapewnia dziś, że hr. Chambord ceni swój honor i ostatnie słowo powiedział w Frohsdorf. *L'Union* grozi izbie bezwłocznem rozwiązaniem, jeśli ta nie obwoła monarchii bez zastrzeżeń. Mylnem jest doniesienie *Timesa*, jakoby Thiers przystawał na przedłużenie władzy Mac-Mahona. Thiers ograniczy się na żądaniu obradowania nad ustawami konstytucyjnemi i nad organizacyą republiki konserwatywnej. Znakomitsi członkowie lewego środka zebrali się wczoraj u Thiersa; między tymi byli Kazimierz Périer i Leon Say. — W poniedziałek przyjdzie przed trzecim sądem wojennym proces Ranca (którego rząd Thiersa oszczędzał. *Red.*). Komisarz rządowy Corombel wniesie w akcie oskarżenia karę śmierci, tem ją uzasadniając, że Ranc podpisawszy dekret o uwięzieniu zakładników, jest współwinnym ich wymordowania. Przedwczesną jest wiadomość o uwięzieniu Stoffela i dowódzcy Magnana. Prawdą jest tylko, iż rozpoczął się proces przeciw tym dwom oficerom. W procesie Bazaina stawać będą jako świadkowie także Thiers i Mac-Mahon.

Paryż 11 października. *Journal officiel* pisze, iż na mocy deklaracyi podpisanej w Paryżu przez francuskiego ministra spraw zagranicznych i posła niemieckiego, przemysłowcy francuscy używać będą w Niemczech tej samej opieki pod względem znaków fabrycznych, jaka im przed wojną zapewnioną była w niektórych krajach niemieckich. — Ze skarbu wypłacono bankowi 30 milionów na rzecz 200 milionów przeznaczonych corocznie do umorzenia.

Paryż 11 października. Rouher wystósował pismo do deputowanego Echasseriaux, w kórem uznaje, że byłoby stósownem i naglącem zwołać deputowanych będących zwolennikami odwołania się do ludu i proponuje zebranie na d. 15 b. m. Dalej mówi, że trzeba bronić dzieła ojców i nowoczesnego społeczeństwa. Obecne wysilenia mogą prowadzić tylko do dwuznacznych tranzakcyj. Francya chce pozostać narodem demokratycznym; projektowana zaś monarchia zdaje się być tylko próbą życia przez zabicie powszechnego głosowania. W końcu mówi Rouher, że aby odzyskać pokój i trwałe bezpieczeństwo, trzeba właśnie zapytać kraju o rząd, jakiby mu odpowiadał.

Paryż 11 października. *Le Français* mówi: Przywódzcy większości są zgodni na wszystkie wypadki; czekają oni tylko na rezultat kroków w tej chwili przedsiębranych. Wkrótce rzecz się wyjaśni *L'Union* dowodzi, iż rzeczą jest Zgromadzenia narodowego powziąść uchwały, jakie muszą być powzięte. Hr. Chambord nie powinien ani bezpośrednio, ani pośrednio wciągniętym być w te obrady.

Trianon 10 października. Czytanie dokumentów przyłączonych do sprawozdania oskarżyciela Bazaina trwa dalej. Odnoszą się one do usiłowań, w których, aby się z Metzem skomunikować, użyto do tego 400 wysłańców, a z tych tylko 20 mogło być powołanych na świadków w procesie. Położony jest nacisk na ważność depeszy z d. 23 sierpnia i zrobiona wzmianka o puszczaniu balonów, których Bazaine nie chciał użyć dla komunikowania się. Przytoczone są także starania rządu obrony narodowej, aby wejść w związki z Metzem. Dowiedziono, że Bazaine był zawiadomiony o przygotowaniu pewnej ilości żywności w Thionville. Następnie wbrew twierdzeniu Bazaina, iż wstrzymał pochód naprzód dla braku amunicyi, wyliczono działa, przedmioty zaopatrzenia wojska i zapasy amunicyi, jakie istniały, i udowodniono, że z dział 4-funtowych każde miało d. 16 sierpnia po 284 nabojów, a tylko 39 strzałów zrobiło, podobnież w tymże dniu było w zapasie 17½ milionów nabojów ręcznej broni, a tylko 1 milion spotrzebowano. Nie zbywało przeto na amunicyi. Sprawozdanie powiada: „Jeżeli mówiono o braku amunicyi, to przyczyna tego w tem leży, iż nie chciano bić się“. Co do żywności, sprawozdanie przypomina nieostrożność, z jaką w początkach wojny ociągano się z zaopatrzeniem i zmniejszano zapasy żywności. Sprawozdanie dochodzi do zamknięcia Metz.

Trianon 11 października. Dzisiejsze posiedzenie sądu wojennego w sprawie Bazaina rozpoczęto się o 11ej rano czytaniem sprawozdania o środkach utrzymania. Sprawozdanie mówi o użyciu zapasów żywności w Metz znajdujących się, opowiada kroki przedsiębrane przez Bazaina, ażeby znowu wprost zaopatrywać armię, oraz aby zaopatrywać w żywność miasto przez jenerała Coffinières, dowódzcę Metzu po dzień 26 października, w którym to dniu dowództwo przeszło na Bazaina. Sprawozdanie zwala na Bazaina wielką część odpowiedzialności za zwlekanie w zarządzeniu oszczędzania zapasów żywności, usprawiedliwia po części intendenturę i mówi, że Bazaine dwojako był odpowiedzialnym: naprzód, że nie zrobił tego wszystkiego, co było potrzebnem, aby zaopatrywać armię, a powtóre, że dając błędne objaśnienia dowódzcom wspierającym go, przeszkodził użyciu przez nich środków przezorności. Następnie sprawozdanie ocenia postępowanie Bazaina podczas zamknięcia.

Po odczytaniu następnie ogólnego streszczenia powtarzającego punkta oskarżenia, prezes sądu poleca odczytanie usprawiedliwiającego pisma Bazaina. Memoryał ten jest niemal zupełnem powtórzeniem znanego dzieła Bazaina o armii reńskiej. Marszałek nadmienia pokrótce o bitwie pod Forbach, ocenia jako przedwczesną potrzebę pod Saarbrücken przez Cesarza ułożoną, gdzie, jak twierdzi Bazaine, Cesarz sam wszystkie rozkazy wydawał, zdaje sprawę o bitwie pod Borny i przypisuje powolne posuwanie się d. 14 i 15 sierpnia złym zarządzeniom jenerała Coiffinières, opisuje inne bitwy, ale lekko tylko dotyka tych punktów, na których opiera się oskarżenie. Opowiadając jednak walkę d. 7 października, zwala na podległych mu dowódzców odpowiedzialność za złe wykonanie ruchu, który mu przeszkodził zrobić naprawdę pochód na Mezières. W końcu mówi marszałek, że wypadki były potężniejsze od wszystkiego i dodaje, że sumienie nic mu nie wyrzuca. Po ukończeniu tego czytania ks. Aumale odczytał wnioski oskarżenia, „że marszałek nie dopełnił wszystkiego, co mu nakazywały obowiązek i honor.“ Przy tych słowach Bazaine okazał mocne rozdrażnienie i nagle poczerwieniał. W poniedziałek o godzinie 1szej z południa zacznie się przesłuchanie Bazaina.

Bruksella 10 października. Dziś rozpoczęły się w ratuszu posiedzenia komisyi międzynarodowej z prawników złożonej, która stosownie do uchwał powziętych w przeszłym miesiącu na zjeździe międzynarodowym w Genewie, ma ułożyć kodeks prawa narodów i zasady mające być zastosowane w międzynarodowych sądach polubownych.

Bruksella 10 paźdz. *Nord* zapewnia, że hr. Chambord nie jest oczekiwany w Brukselli, lecz przybędzie wkrótce na kilka dni do jednego z zamków prowincyi Hainaut.

Dortmund 10 października. Dzisiejsze zgromadzenie prowincyonalne starokatolików Westfalii było liczne. Obrady poprzedziło nabożeństwo w kościele ewangielickim, podczas którego Reinkens miał kazanie, a prof. Reusch odprawił mszę. W hotelu królewskim rozpoczęło się zgromadzenie o 11ej a zagaił je radzca sądowy Schulz z Bochum. Próbowano z innej strony naruszyć spokojność zgromadzenia; ale sama publiczność przeszkodziła temu i aresztowano pięciu podżegaczy. Poczem zgromadzenie mogło się odbyć bez przeszkody. Profesor Knoodt mówił o zmianach, jakich doznał pierwotny kościół przez Chrystusa i Apostołów założony i rozbierał przebieg ostatniego soboru watykańskiego tudzież postępy, jakie zrobił starokatolicyzm w ciągu trzech lat swego istnienia. Prof. Schulte w długiej mowie wyłożył stanowisko prawne, na którem opiera się starokatolicyzm biskupa Reinkens, przemówił w końcu do zgromadzenia, a to uchwaliło podziękowanie wszystkim mówcom. Zgromadzenie trwało do 2ej. Zbierano podpisy z przystąpieniem do gminy starokatolickiej.

Monachium 10 paźdz. Na miejsce zmarłego bar. Lerchenfelda, mianowany został prezydentem Górnej Frankonii bar. Hugo Herrmann radzca w ministerstwie wyznań.

Darmstadt 10 paźdz. Izba wyższa odrzuciła 16 głosami przeciw 10 artykuły ustawy szkolnej o szkołach gminnych bezwyznaniowych.

Darmstadt 11 października. W Izbie wyższej odrzucono 14 głosami przeciw 12 ustęp ustawy szkolnej wykluczający Zgromadzenia duchowne od utrzymywania szkół ludowych.

Bern 11 października. Rada związkowa na podstawie zawiadomienia Rady Stanu genewskiej protestować będzie u rządu francuskiego przeciw knowaniom biskupa Mermilloda.

Genewa 11 października. Klerykalni rozlepili dziś rano dwie energiczne protestacye przeciw wyborom proboszczów przez lud jutro odbyć się mającym i zalecają wstrzymanie się zupełne od wyborów. *Genfer Journal* ogłasza pismo francuskiego kapelana wojskowego Marchala do biskupa w Nancy, zawiadamiające go o wystąpieniu z kościoła katolickiego.

Rzym 10 października. Minister skarbu Minghetti zmienił znacznie projekt budżetu na r. 1874 przygotowany przez Sellę; a zostawił bez zmiany budżet wojenny, który wynosi w rozchodach zwyczajnych 165 milionów, a w nadzwyczajnych 20 milionów frankow.

Rzym 11 paźdz. Kardynał Bonnechose wyjeżdża wkrótce z Rzymu. Papież podarował mu kosztowną tabakierkę z swoim portretem obsadzonym brylantami i z napisem: *„Justitia autem perpetua est et immortalis.“*

Rzym 11 października, wieczór. Wiadomość podana przez *Fanfulę*, iż Sułtan niebawem spodziewany jest w Rzymie, jest mylną. Niektórzy członkowie komitetu katolickiego w Londynie przybyli tu, aby uzyskać błogosławieństwo od Papieża na pielgrzymkę, jaką katolicy angielscy przedsięwezmą w zimie do Rzymu.

Florencya 10 paźdz. *Giornale di Firenze* donosi, że z nakazu Papieża zajmują się studyami akt z czasów pontyfikatu Piusa VI podczas prześladowania kościoła r. 1793 i lat następnych, aby przeciw Szwajcaryi użyć środków, jakie wówczas zarządzone były pod względem Francyi.

Madryt 11 października. Około tysiąca powstańców zrobiło wczoraj z 4 działami wycieczkę z Kartageny, ale w obec postawy wojsk nie uderzyło stanowczo.

Petersburg 11 października. Według nadesłanych tu doniesień oddział orenburski wyprawy do Chiwy wyruszył z Urgi trzema kolumnami; ostatnia d. 30 sierpnia (11 września). W połowie października ma odział ten stanąć w Orenburgu.

Nowy Jork 10 października. Prezydent ma w mesażu żądać, aby złoto przyjętem było napowrót jako prawny środek wypłat.

Korespondent nasz wiedeński (*R.*) wyręcza nas dzisiaj co do spraw mogących nas obchodzić w wczorajszych dziennikach wiedeńskich. W *Sonn-und-Montags Ztg* czytamy dzisiaj artykuł zalecający wiedeńczykom wskazaną samą przyzwoitością wstrzemięźliwość w demonstracyach podczas pobytu Cesarza Wilhelma i ks. Bismarka w stolicy Habsburgów.

Dowiadujemy się z *N. fr. Presse*, że znowu jakiś biskup „wydał wojnę państwu.“ Biskupem tym jest X. Rüdiger z Linzu. Komu znów „rzucił rękawicę pod nogi,“ czy Kaiserowi czy Kaiserfeldowi, czy Kurandzie — niewiadomo jeszcze. Ale monitor wiernokonstytucyjny, stojący na straży bezwyznaniowości, donosi, że biskup Rüdiger w czasie objazdu swéj dyecezyi miewał kazania, w których się mniéj ewanielią niż ustawami państwowemi zajmował. Jeżeli się ustawami biskup zajmował, to zapewne dla tego, że je znalazł z ewanielią w sprzeczności. Żandarmi — pisze daléj rzeczony dziennik — którzy kazań tych słuchali, zdali z nich sprawę, w skutek czego sąd krajowy w Linzu widział się zmuszonym rozpocząć śledztwo, i już, jak słychać, trzydziestu przesłuchał świadków. Czy także żandarmów, bo jak się zdaje, żandarmi jak dawniéj mieli misye polityczne, tak dziś mają religijne; oni to zdają sprawę, czy biskup w kazaniu trzymał się ściśle doktryny kościoła katolickiego, czy też przekroczył swe pasterskie powołanie, mówiąc np. przeciw ślubom cywilnym, jak biskup Haynald w Jagorze, o wpływie wiary w państwie, a tem samem „wydał wojnę państwu.“ Bo jeżeli prawdziwą jest ta wiadomość o wystąpieniu sądu karnego przeciw biskupowi katolickiemu, jaką podaje *N. fr. Presse*, to niema żadnego innego źródła do wytoczenia procesu, prócz denuncyacyi żandarmów, ubranéj w piękną szatę „sprawozdania.“ Spodziewamy się też dla rządu, sądu w Linz i żandarmeryi, że pogłoska ta w *N. fr. Presse* jest fałszywą.

Urzędowa *Nordd. allg, Ztg* wzywa raz po raz wyborców, aby z powodu zbliżających się wyborów do sejmu bronili rządu i niedopuścili katolików. Lęka się zaś ona obojętności wyborców i dla tego zagrzewa ich do udziału, gdyż idzie tu o złamanie do reszty władzy kościelnéj. Artykuł ten zaczyna się zaś od słów, które zapowiadają zamiar rządu pod względem kościoła, i tak brzmią: „Ważne zachodzą wypadki albo też gotują się, które głęboko sprawią wrażenie na ludności katolickiéj, osobliwie zaś na rzymsko-katolickiéj. Właśnie nowo wybrany biskup starokatolicki Reinkens złożył przysięgę w ręce ministra wyznań i wobec państwa wchodzi w szereg innych biskupów katolickich; z drugiéj strony zaprowadzone będzie postępowanie zastosowane do ustaw, aby arcybiskupa Ledóchowskiega zrobić dla archidyecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj nieszkodliwym.“

Zdaje się więc, że nie bezzasadną była wieść o wydaleniu albo też uwięzieniu Prymasa; przynajmniej w chwili zbliżających się wyborów chciałby rząd zamachem jednym strwożyć i jak mniema, zachwiać obozem katolickim. Już przez alembik wiedeńskiej *Pressy* puszczono z Berlina wieść, że formuła przysięgi, jaką składał Reinkens, ma nadal być obowiązującą dla wszystkich biskupów w Prusiech, a który się jej nie podda, ten nie zostanie dopuszczonym. W ten sposób rząd będzie się mógł pozbyć wszystkich biskupów nieomylność uznających i położyć koniec zajściom na przyszłość. Może to tylko przyjacielska rada, jaką daje *Presse* rządowi pruskiemu, a może echo postanowień już zapadłych.

Nadmienił był *Kuryer Poznański* o chorobie prymasa X. Ledóchowskiego, dodając, że Prymas ma się już lepiej i przed niedzielą wstanie z łóżka. Z bólu zębów spuchła mu twarz, a przytem choroba miała cechę gastryczną. Sobotni numer nic nie wspomina o dalszym przebiegu choroby; natomiast *Ostdeutsche Ztg* pisze, iż stan Arcybiskupa jest niebezpieczny, a choroba objawiła się jako tyfus i wrzód na głowie. Zapewne wiadomość ta, która znalazła przystęp i do innych dzienników, jest przesadzoną.

Wyszło rozporządzenie rozwięzujące sejm pruski, którego okres prawodawczy kończy się 14go grudnia, albowiem rząd pruski chce, aby nowy sejm mógł ukończyć budżet przed nowym rokiem. Sejm obecny byłby zdołał to samo uczynić, a zwłaszcza, mogąc być zwołany wcześniej, lecz rząd chce, aby pod wpływem obecnej walki z kościołem odbyły się wybory. Do tego też zmierzają artykuły urzędowe zabraniające wybierać katolików na deputowanych. Wybory pierwotne, to jest wybory wyborców odbędą się d. 28 października, wybory deputowanych d. 4 listopada.

Po ustąpieniu sekretarza stanu spraw zagranicznych w Berlinie, Thile, następcy jego szybko się zmieniali. Keudell przeniósł się zaraz z tej posady na posła, naprzód do Stambułu a potem do Rzymu; Balan wezwany z Brukselli, gdzie był posłem, nie przypadł do smaku Bismarkowi i wrócił na urząd swój; wreszcie radzca legacyjny Bülow, zastępczo sprawując urząd sekretarza stanu, otrzymał teraz nominacyę na stałego sekretarza i godność ministra. Nadanie mu tej godności wskazuje, że kanclerz ważniejsze tylko sprawy zagraniczne sobie zostawi, a porządkowe załatwiać będzie nowy minister sekretarz stanu, mający prawo zasiadać na radzie ministrów.

Wobec organizującej się partyi republikanckiej we Francyi pod wodzą Thiersa, rojaliści chcą przyspieszyć czas obwołania monarchii, wszelako nastąpić to niemoże przed zebraniem się Izby d. 5go listopada. *L'Union* woła o pośpiech. Już też i rady miejskie, a część paryskiej dała początek, chcą wdać się w walkę, a lubo nie w formie uchwał, bo to do nich nienależy rozstrzygać w kwestyach politycznych, lecz w formie zgłaszania się do deputowanych i objawiania swych zasad. Wszelako partya monarchiczna składa się nie z samych tylko legitymistów, lecz oraz z mieszczaństwa bogatszego, a jak *Nord* powiada, idzie mieszczanom nie o Henryka V, lecz o monarchię, i gdyby się trudność znalazła w powołaniu hr. Chamborda, ofiarują tron hrabiemu Paryża. Ale czy ten mógłby go przyjąć obecnie, poddawszy się głowie starszej linii? właściwi fuzyoniści chcieliby utrzymać chorągiew trójkolorową i konstytucyę. *Gaz. Kolońska* twierdzi, że Broglie, t. j. fuzyoniści, poróżnili się z hr. Chambordem i legitymistami. Natomiast donosi *La Presse*, że od hr. Chamborda nadeszło już oświadczenie stanowcze. Hr. Chambord przybywa do Belgii, aby być bliżej granicy. *La Patrie* zapewnia, że monarchiści mają już zapewnioną w Izbie większość.

Wielka obfitość telegramów dozwala nam odwołać się do nich pod względem wielu spraw zagranicznych. Posądzanie konsulów austryackich w Bośnii o knowania panslawistyczne zdaje się być przesadzone.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 13 paźdz. *Montags Revue* w artykule mającym pozór urzędowego, ubolewa nad szorstkiem wystąpieniem Turcyi przeciw Austro-Węgrom w sprawie bośniackiej, a to przez wysłanie memoryału z jednostronnem przedstawieniem do państw europejskich i odpycha oskarżenia podniesione w memoryale jako bezzasadne. Niemniej pobyt księcia Serbskiego Milana w Wiedniu był ze strony tureckiej użyty do demonstracyi, której skutkiem było energiczne ze strony Austryi odparcie a nieśmiałe usprawiedliwienia się ze strony Turcyi. Artykuł rzeczony w końcu mówi, że Austro-Węgry mają prawo żądania od Sułtana i Turcyi najwdzięczniejszych sympatyj, w każdym zaś razie gabinet wiedeński położyć chce kres niejasnej sytuacyi i domagać się będzie zadosyćuczynienia.

Salzburg 12 paźdz. Przybył tu dziś hr. Chambord i wysiadł w hotelu Nelboecka; odwiedził W. ks. Toskańskiego i przyjmować będzie deputacyę dziś przybyłą francuskich fuzyonistów.

Kursa. Wiedeń, dnia 13 paźdz. godź. 4·15 5% zjedn. dług państwa bankn. 68 15. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72 50 — Losy z r. 1860 100 25 — Akcye banku 952· — — Akcye kredytowe 214 — — Londyn 112 80 — Srebro 107 85 Dukat 5·48½· —. Lombardy 156·50. — Losy z r. 1864 134 ·50 — Akcye franko - austr. 42·—· — Napoleondor 9·06½. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 211·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 136·—. — Akcye kolei północno-wsch. —.—.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 33·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 121·— — Akcye anglo-banku 149 — Akcye kolei rządowej 325 — — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 156·50. — Tramway 168 —. — Akcye banku budowy 40—. — Akcye kolei wschodn. 61·—· — Akcye banku anglo-węgiersk. 44.— — Akcye kolei zjedn. 122 —. Losy tureckie 58 75 — Losy prem. węg. 79·25. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcy kolei. ces. Elżbiety 212·— — Akcye kolei półn. zach 194 50. — Akcye franko-węgiersk. 30·—. Ogólny austr. bank. 61·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 października.

(Wartość kuponów do 14 paźdz.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 25	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 50	152 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 50	5 40	—
Napoleondor 1 sztuka	9 12	9 00	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 25	74 50	2 14
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 25	70 25	1 14 1/3
5% „ „ „	78 50	76 50	1 42 2/3
5½% listy Zst. 36-lt.pł.sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 57 2/3
6% „ „ 36-lt.pł.bn.	91 75	91 —	2 71 2/3
6% „ „ 18-lt.pł.bn.	92 75	92 —	2 71 2/3
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	3 16 2/3
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 25	71 2/3
6% „ zakł.kred.wł. „ 100 zł.	93 75	91 50	1 71 2/3
5½% oblig.poż.kol.węg. „ 120 zł.	96 50	93 50	1 71 2/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	81 —	78 50	—
Ak B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	84 —	80 —	3 14 1/4
„ „ hipotecz. z 200% „	223 —	218 —	2 28 2/4
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	214 —	211 —	3 01
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	137 —	134 —	4 53
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	95 —	93 —	— 86
4½% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	93 25	1 23 1/3
4½% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 25	1 23 1/2
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 53 3/4
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	1 47 2/3
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	36	34	—

Wiedeń 11 października.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 55	68 35
5% „ „ „ srebr.	72 90	72 75
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	93 —	92 —
„ „ „ węgierskie	75 50	75 —
„ „ „ galicyjskie	75	74 25
„ „ „ bukowińskie	73 50	73 —
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 50	93 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 —	90 90
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 50	92
5 „ węgierskie listy	80 75	80 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 —	86 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	118 —	117 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	282 —	277 —
„ „ 1854	94 —	93 50
„ „ 1860	101 25	101 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	107 50	107 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 25	134 75
„ prem. pożyczki węg.	79 75	79 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	165 —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	23 —	22 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	25 50	25 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	59 25	59 85
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	955 —	954 —
Zakładu kredytowego	216 50	216 —
Żeglugi parow. na Dunaju	512 —	509 —
Kolei północ. Ferdynanda	2040	2035
Kolei rządowej fr. a.	328 —	327 —
„ zachod. c. Elżbiety	213 50	213 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	161 —	160 —
„ Galicyjskiej	214 —	213 50
„ Czerniowieckiej	137 —	136 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	110 50	109 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	158 50	157 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	145 —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	137 50	136 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	192 50	191 50
„ wschodnio-węgierskiej	63 —	62 —
„ austryack. półn.-zach.	195 —	194 50
„ Franciszka Józefa	209 50	208 50
Banku anglo-austryackiego	154 50	153 50
„ anglo-węgierskiego	46 50	45 50
„ austryackiego ogólnego	69 —	68 —
Zakładu Kredytowego węg.	122 50	121 50
Banku franko-austryackiego	45 —	43 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	84 —	80 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	77 —	76 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	38 50	38 —
„ dla obrotu ogólnego	124 —	123 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	88 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	94 —	93 —
Emissya z r. 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	136 —	135 —
Emissya z r. 1867	130 —	129 —
„ południowa St. 500 fr.	110 75	110 50
Bony 1870—1874 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	87 —	— —
„ „ w srbr. 5%	104 75	104 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	78 25	77 75
5% w srebrze	— —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	99 50	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 50	73 25
Emissya z r. 1867	— —	86 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 75	84 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	94 25
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 46	5 45
„ dukat na wagę	5 47	5 46
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 06½	9 05
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 —	107 75
Srebro, kupony	109 —	108 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69 75	1 69 25

Lwów 10 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 30
„ cesarski	5 46	5 36
Półimperyał rosyjski	9 30	9 12
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 70	77 20
„ „ „ 4%	71 50	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 25	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	215 50	213 50
„ „ lwowsko-czernio.	139 —	137 —
„ banku hipoteczn. gal.	230 —	220 —

Warszawa 9 październ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 —	93 70
„ „ 2 „ „	92 95	92 65
„ kupon „	—	1 21 1/2
„ „ nowe „	93 —	92 70
„ kupon „	—	1 51 2/3
„ likwidacyjne „	78 60	78 30
„ kupon „	—	1 44 4/5
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	— —
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	113 50	112 75
„ „ łodzka	— —	— —

APTECZKI CHOLERYCZNE

zawierające krople, proszki, ziółka, płyn do nacierania, rozczyn potasu magaowego, kwasn karbolowy i przyrząd do rozprószania płynów desinfekcyonujących, oraz dokładną instrukcyę używania.

Apteczki te zalecają się przedewszystkiem takim, dla których zawezwanie pomocy lekarskiéj jest ze stratą czasu połączone, szczególnie więc obywatelom wiejskim, podróżującym i t. p.

Cena apteczki kompletnéj 3 złr. w. a.

Do nabycia tylko w aptece „pod węgierską koroną“ **J. Piepesa** we Lwowie, przy placu Bernadyńskim. (1802-3-6)

W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego

wyszła w **polskim przekładzie**, uskutecznionym przez **prof. Dra Aleksandra Bojarskiego**

Ustawa o postępowaniu karnem

z dnia 23 Mają 1873 r.

tudzież

ustawy o tymczasowem zawieszeniu Sądów Przysięgłych i o układaniu list Przysięgłych,

razem

z ustawami i rozporządzeniami uzupełniającemi i objaśniającemi.

Dzieło to obszernym opatrzone indeksem nabyć można w kancelaryi Uniwersyteckiéj do końca Grudnia b. r. po cenie 2 złr. w.a., a od Stycznia 1874 r. po cenie 2 złr. 50 cent. w. a. (1865-2-3)

KSIĘGARNIA

J. Wildta (A. Otremba)

w Krakowie

poleca przy zbliżającem się półroczu zimowem swą doborowo zaopatrzoną i ciągle pomnażaną **Wypożyczalnię** nut i książek polskich, francuskich i niemieckich. Na prowincyę wypożyczającym dla dogodności i oszczędzenia kosztów przesyłki, udziela naraz większą ilość. Warunki abonamentu rozdaje bezpłatnie.

Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma, żurnale mód, dzieła poszytowe w kraju i za granicą wychodzące, w polskim i innych językach, poręczając regularne dostarczanie.

Następnie zawiadamia prenumerujących poprzednio w Księgarni Wgo **F. Baumgardtena**, że wszystkie kontynuacye tejże księgarni w przyjaznem porozumieniu się przyjęła i nadal prenumerującym dostarczać będzie, o czem prenumerujących zawiadamiając, uprasza o wczesne zgłoszenie się celem uniknięcia przerwy.

Wszystkie **książki szkolne** posiada na składzie Księgarnia **Juliusza Wildta (A. Otremba).** (1759-2-4)

OGŁOSZENIE.

L. 3287. (1893-3-3)

W celu wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanéj i miodowéj, Gminie miasta Nowego Sącza przysługującego, na czas od 1go Stycznia 1864 r. do ostatniego Grudnia 1876 r., rozpisuje się niniejszem publiczna ustna licytacya **na dzień 17 października b. r.** a w razie bezskutecznego upływu tegoż terminu na dzień 24go października b. r., a trzeci i ostatni termin na dzień 31 października b. r. zawsze o godz. 9éj rano.

Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się na kwotę 9,300 złr., zaś wadyum przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi złożyć się mające na kwotę 930 złr. w. a.

Oferty pisemne należycie wystawione i przepisanem wadyum zaopatrzone, przyjmowane będą przed ukończeniem ustnéj licytacyi na każdym z powyższych terminów.

Warunki licytacyjne wolno chęć licytowania mającym każdego czasu w urzędzie tutejszym przejrzeć.

Z Magistratu kr. miasta Nowego Sącza

dnia 29 Września 1873 r.

Konkurs.

L. 5131/8. (1888-2-3)

Przy arcyksiążęcéj szkole hut żelaza w Trzyńcu, w politycznym obwodzie cieszyńskim jest do obsadzenia drugie nowo utworzone miejsce dla nauczyciela.

Nauka odbywa się w językach niemieckim i polskim.

Z miejscem tém połączona jest roczna pensya 440 złr. w gotówce, wolne mieszkanie in natura i korzystanie z 6 sągów miękiego drzewa lub też temu odpowiednią ilość węgli kamiennych.

Starający się o tę posadę mają swe podania zaopatrzone w dowody złożyć najdalej do końca października 1873 do arcyksiążęcej kameralnej dyrekcyi w Cieszynie.

Na uzdolnienie dawania nauki muzyki zwrócony będzie szczególny wzgląd.

Cieszyn d. 30 września 1873 r.

Jan v. Scheidlin,
arcyksiążęcy dyrektor kameralny.

Mam zaszczyt zawiadomić strony interesowane, że zwinąwszy handel mój w Krakowie z dniem 1 Października 1873, mieszkam obecnie w Wiedniu, Leopoldstadt, Pillersdorfgasse Nr. 10. **Klemens Rosental.**

(1872-1-3)

Ogłoszenie.

Dyrekcya galicyjskiéj Kasy oszczędności podaje do powszechnéj wiadomości, iż na podstawie zatwierdzonéj przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zmiany statutów, **począwszy od 1 października r. b.** kasa wypłacać będzie **kwoty do 100 złr.** włącznie z kapitałów wkładkowych bez poprzedniego wypowiedzenia i **bez potrącenia jakiegokolwiek eskontu.**

Galic. kasa oszczędności we Lwowie.

Lwów dnia 25 września 1873 r.

Marceli Tarnawiecki m. p.
(1822-2-3) *Zima* m. p.

Ogłoszenie relicytacyi.

L. 3292. (1754-3-3)

W celu wypuszczenia w dzierżawę tutejszomiejskiego prawa propinacyi piwnej wraz z piwowarnią miejską na czas od 1go Stycznia 1874 do 31go grudnia 1876 rozpisuje się niniejszém relicytacyę na koszt i stratę upadłego dzierżawcy odbyć się mającą **na dniu 16go października 1873** a wrazie nieosięgnienia pomyślnego skutku, na dniu 23go października 1873 w drugim terminie, tudzież i na dniu 30go października 1873 w trzecim terminie, każdy raz w zwykłych godzinach urzędowych.

Cenę wywołania jednorocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się w ilości 8150 złr. a 10% zakład licytacyjny w ilości 815 reń.

Pisemne oferty należycie wystawione i w odpowiedni zakład licytacyjny opatrzone przyjmowane będą przed ukończeniem ustnej licytacyi.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w biurze tutejszego ekspedytu.

Z Magistratu kr. wol. i obw. miasta.

Nowy Sącz d. 29 września 1873.

Burmistrz,
P. Sochocki.

W Mnikowie

poczta Liszki, znajdują się **byczki** czystéj krwi holenderskiéj, od 2 do 18 miesięcy życia. — Niemniéj kilkanaście sztuk **prosiąt** rasy angielskiéj Yorkshire lub (mięszanych) pół krwi.

Jest także i **koń** wałach, pół krwi angielskiéj, maści gniadéj, lat 4, miary 16½, silnie zbudowany, trochę wyjeżdżony (jako wierzchowiec) — wszystko za pomierną cenę każdego czasu do nabycia. (1746-3-3)

Ogród w Zakładzie szkoły rolniczéj w Czernichowie

ma **drzewka** w bardzo dobrym gatunku do pozbycia:

a) Orzechy włoskie, na 6' wysokie po 1 złr.
b) Jabłka na grubych pniakach szczepione od 30 do 50 cent. za sztukę.
(c Gruszki na (karłowe) po 30 cent.

Wszystko w miejscu i za gotówkę do nabycia. Przesyłki uskuteczniają się na koszt kupującego. Zamówienia przyjmuje pan Szmyciński, ogrodnik w Czernichowie.

Wystawa powszechna 1873

We środę 15 październ. i w każdą środę odchodzić będzie wiecz. o godz. 7. min. 10

osobny pociąg z Krakowa do Wiednia

Do pociągu tego wydawane będą w Krakowie i na wszystkich innych stacyach kolei północnej Ces. Ferdynanda *bilety jazdy 2 i 3 klasy ważne na 14 dni a obniżone blisko o 50%.* Pakunek do 50 funtów wolny jest od opłaty.

Mieszkania

wynajmować można tak przez podpisane biuro centralne, jakoteż przez urzędników tego biura jadących z pociągiem, po cenie od 75 kr. do 2 złr. 30 kr. za osobę i za dzień.

Ceny jazdy i wszelkie bliższe szczegóły oznaczone są w ogłoszeniach znajdujących się na wszystkich stacyach.

Biuro centralne wystawy powszechnej dla podróży i mieszkania w Wiedniu IX Lichtensteinstrasse Nr. 9. (1300.13-)

KANTOR WYMIANY

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie

w gmachu tegoż Banku w Rynku głównym,

kupuje i sprzedaje na swój rachunek, jak niemniéj w drodze komisu na giełdach krajowych i zagranicznych, monety złote i srebrne, akcye, obligacye, listy zastawne, losy; wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta Europy. (1905-1-12)

Nabywszy od pana **Maksymiliana Cerchy**
profesora rysunku przy seminaryum żeńskiem w Krakowie

WZORY NAUKI RYSUNKU

Dział I (poszytów 3) — Dział II (poszytów 3),

dla szkół ludowych przyjęte i polecone tymże przez W. Radę szkolną do l. 10834 resk. z d. 22 lutego 1873 r., uwiadamiam osoby interesowane, że tylko wyłącznie znajduje się odtąd

główny skład takowych

w moim Handlu papieru.

HENRYK ŻYCHOŃ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 90.

Zamiejscowe przesyłki uskuteczniam natychmiast za zaliczką pocztową. (1883-2-9)

Wypożyczalnię nut

znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną pod bardzo korzystnemi warunkami poleca

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie, Rynek Nr. 30.

Warunki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie. (1675-3-3)

FAŁSZERSTWA PIGUŁEK BLANCARDA.

(1249-9-10)

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą pigułek Blancarda, należy więcéj jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne, które się okrywają marką i znakami naszéj fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłonione naszą firmą, a pomiędzy innemi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobréj wiary naszych kolegów aptekarzy. Nie masz bowiem wątpliwości, że Ci uczciwi pośrednicy poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko PRAWDZIWE PIGUŁKI BLANCARDA, które oni nabywają albo wprost w naszéj fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości; i tak w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego.

Aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.



Skład broni

ANTONIEGO IG. KREBSA w Wiedniu, Wollzeile Nr. 113.

poleca swój zupełnie zaopatrzony skład (3390-12-12)

wszelkiego rodzaju broni palnéj.

Szczególnie bogaty wybór **strzelb odtylcowych do polowania**, systemu *Lancastera* i *Lefaucheux*, tudzież **rewolwerów** obu wymienionych systemów od najzwyklejszych aż do najlep. gatunków. Również są na składzie potrzebne do tychże **naboje** do wszelkich rodzajów broni zaopatrzonych powyższą firmą, niemniéj także wszystkie gatunki **przyborów dla myśliwych, części składowe broni** dla ruśnikarzy itd. w najlep. gatunku i wyborze.



Sprzedaż starej trzody oryginalnej nischwickiej.

Z powodu zupełnego rozwiązania trzody zarodowej wysprzedane będą w tutejszej owczarni za gotową zapłatę najwięcej dającemu

w poniedziałek 10 listopada b. r. o godzinie 11 przed południem

z mojej **od dawna słynnej, zupełnie zdrowej trzody oryginalnej nichschwickiej około 180 sztuk młodych, znakomitych wyborowych matek (po części kotnych),** tudzież **70 sztuk bardzo szlachetnych 1¾ lat mających tryków.**

Wysoka wartość starej trzody oryginalnej nischwickiej dostatecznie już jest znaną, gdyż podczas jej istnienia odbywał się do wszystkich krajów stałego lądu, a nawet także do zamorskich państw zawsze ożywiony pokup.

Odznaczone zostały owce trzody **nagrodą** na **wszelkich dotychczasowych wystawach,** niepomijając w **Wiedniu** w **czerwcu** pod **„Dominium Silberkopf, obwód raciborski,** *właściciel* **baron von Eickstädt“** który podczas ostatniej zimy nabył **tu na miejscu pewną część wyborowej trzody.** Względem **pochodzenia, hodowania** *i. t. d.* **trzody nischwickiej** zwracam uwagę na Deutsches Heerdbuch Band I. S. 22, Band II. S. 113, Band III. S. 105 *pod* **„Klein Grauden.“** (1832-1-4)

Ze stacyi kolei żelaznej Leobschütz lub Koźle (Cosel) górno szlązkie kolei żelaznej można wygodnie za 1, względnie za 2½ godzin do **Klein Grauden** przybyć. Na poprzednie rychłe zamówienie będą w pogotowiu wozy na wymienionych stacyach, bliższej wiadomości udziela jaknajchętniej właściciel.

w Klein Grauden, poczta Gnadenfeld w gór. Szlązku

Boenisch.

BIÓRO KOMISOWE

Karola Derpowskiego

pod Nr. 67 ulicy Grodzkiéj.

Majątek Ziemski w Kongresowie w dobrej glebie rozległość z lasem do 2000 mor. Zabudowania murowane, gorzelnia z dostatecznym inwentarzem korzystnie do nabycia, są także inne dobra wielkie i mniejsze w Galicyi — oraz kamienice w Krakowie — Oficyaliści. Rządcy, ekonomowie leśniczowie, gorzelnicy, bony i pann do robót są do umieszczenia. (1859-2-3)



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu,

na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliznie.

Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać:

we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (1135-11-)

EAU de MELISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1267-20-)

Do M.

Cierpliwości i wytrwałości — wszak wkrótce nadejdzie chwila, gdzie Ci wolno będzie Sobą rozporządzać — wierz i ufaj mi, bo wiara moja w Ciebie jest bez granic — a żelazna wytrwałość dostatecznie Ci znana. Brak wiadomości przykry.
(1877-2-3) **F........**

Słynnie znany

SKŁAD ubiorów mężkich Neirath & Weinberger

w Wiedniu

Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11
obok Stadttheater,

utrzymuje na składzie wielki wybór wszelkich żądanych **ubiorów mężkich,** niemniéj **futer do miasta i do podróży** po **zadziwiająco tanich cenach.**

Ubrania jesienne i wiosenne . .	od złr.	20
Zarzutki jesienne i wiosenne . .	„ „	11
Surduty zimowe, paltoty watowane	„ „	16
Surduty zim., mocne surduty podw.	„ „	15
Futra do miasta, rozmaite podszycie	„ „	45
Futra do polowania „	„ „	28
Futra do podróży, podszyte szopami	„ „	65
Futra do podróży, siedmiogrodzkie	„ „	35
Okrycia na nogi i buty futrzane	„ „	8
Styryjskie surduty strzępiaste do polowania	„ „	12
Surduty dla myśliwych	po „	10
Szlafroki	od „	10
Burki do podróży ze styryjskich strzępów	„ „	12
Płaszcze i haweloki	„ „	18
Spodnie zimowe	„ „	6

Za trwałą robotę szycia i gustowny krój każdego ubioru ręczę, a ubrania nieodpowiednie bez trudności napowrót przyjmuję. Zamówienia z prowincyi wykonywam rzetelnie i szybko. Stare suknie zamieniam na nowe. **Cenniki i sposób brania miary** przesyłam darmo i opłatnie. (1834-1-12)

Z wysokim szacunkiem

Neirath & Weinberger,
Krawcy
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 11
obok Stadttheater.



Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** i **Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz:* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (1135-10-12)

Cena sztuki 50 centów.

Bona niemka

mówiąca po francusku — szuka miejsca zaraz. — Wiadomość w Biurze Jędrzejewskiéj, Kraków ulica Ś. Krzyża Nr. 419.

Asystent farmacyi

poszukuje tymczasowego umieszczenia na czas od 1 Listopada do 1 Grudnia. — Listy proszę zgłaszać pod adresem **M. T. K.** poste restante Kraków. (1926-1-2)

Asystent farmacyi poszukuje umieszczenia od 1go Listopada r. b. Bliższa wiadomość pod literami *L. H.* poste restante BRZESKO. (1928-1-2)

Pomieszkanie

składające się z 5 pokoi umeblowanych jest do najęcia przy ulicy Brackiej l. 156. (1929-1-3)

Do najęcia

każdego czasu cały ogromny lokal dolny w pałacu Spiskim razem lub częściowo w stanie obecnym lub przerobiony na sklepy podług wygody najmującego.

Wiadomość u właściciela Stanisława Feintucha w Szarej Kamienicy. (1758-4-)

Ostrzeżenie.

Rozgłos, który uzyskała sobie moja fabryka papierosów w Niemczech i za granicą z powodu doskonałego gatunku tytoniu, a przytem tanich cen, zniewolił kilku fabrykantów celem rozprzedania swych papierosów do naśladowania moich etykiet, co też tak bardzo złudzająco jest zrobione, iż towar rozpoznać można tylko po firmie. Takie manipulacye, jak poznać może każdy, na to tylko są obliczone, aby wyroby swe za moje sprzedawać i tym sposobem Publiczność omamiać.

Zwracam zatem uwagę na tę okoliczność wszystkich PP. palących moje wyroby z uprzejmą prośbą, aby przy kupnie uważali dokładnie na moją firmę: **Jean Vouris.** (1597-6-6)

Drezno. Jean Vouris.



Ceny gorsetów od 8, 10, 13, 14 do 16 złr. w. a. (1622-6-)

Paski od 6, 8, 10 do 12 złr.

Przy listownem zamówieniu uprasza się o podanie miary w 4 paskach papierowych 1 Objętość piersi i grzbietu wzięta pod pachą; 2. Objętość kibici; 3. Objętość bioder; 4. Długość poniżéj ramiona aż do kibici. Miarę należy brać na sobie na sukni.

Prof. Dr. Sampson's **Coca** Präparate. Allein bei Dr. W. Straufs, Mohren-Apotheke Mainz

w pudełkach i flakonikach po 1 tal, zawierające najskuteczniejsze pierwiastki rośliny Coca dla rozm. rodzajów chorób wedle osobistych nauk i doświadczeń przy łożu chorych rozm. skombinowane, leczą prędko i pewno: pigułki I **cierpienia gardła i piersi,** pigułki II i wino **cierpienia żołądka i wątroby i hemoroidalne,** pigułki III i spirytus Coca słabości **systemu nerwowego, newralgie, migrenę itd.** jako też ogóln. i specyal. **osłabienia** każdego rodzaju. Dowodem najrzetelniejszej skuteczności Coca — Alex. Humboldt'a, v. Tschudego, Boerhavego itd. wyraźne świadectwo że pożywanie Coca w Peruwii od najdawniejszych czasów ogólnie, trwale zapobiega **astmie i gruźlicy** i ciało przez całe dnie bez snu i pożywienia przy największem wysileniu utrzymuje przy siłach. Pr. dr. Sampsona pouczająca naukowa rozprawa **bezpłatnie** przez MOHREN-APOTHEKE w **Moguncyi** i składy główne; dla Niemiec — Austryi **Ed. Haubner** w Wiedniu, dla Węgier **J. Török** w Peszcie i **J. E. Pecher** aptekarz Temeswarze, w Pradze **J. Fürst,** aptekarz, naukową rozprawę prof. Dra. Sampsona o wyrobach kokowych opłatnie i darmo. (695-24-30)